



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

WTOREK, 29 LIPCA 1947 ROK KU

Nr 206 (787)

Holandia oskarżona o agresję

W dniu dzisiejszym Indie wnoszą sprawę Indonezji na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera z New Delhi, wicepremier tymczasowego rządu indonezyjskiego Pandit Nehru oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd indyjski zwróci się we wtorek oficjalnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych z prośbą, by rozpatrzyła sytuację w Indonezji. Nehru zaznaczył jednocześnie, iż rząd postanowił zabronić samolotom holenderskim przelotu nad terytorium Indii.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, komunikat armii indonezyjskiej donosi o odparciu ataku czołgów holenderskich w pobliżu Dawarblandong i Modioarta, na południe od Surabaja. Oddziały holenderskie wycofały się po nieudanym ataku w kierunku Randegan.

W okolicach Soetli i Grisee również odparto ataki holenderskie poprzedzone ogniem artyleryjskim. Okrety holenderskie ostrzeliwały port Gresik na zachód od Surabaja. Wojska indonezyjskie posuwały się w kierunku Padang i zajęły miasto Tanah Bengkok.

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Hagi, że w wielu miastach Holandii odbywają się zebrania protestacyjne, przeciwko działaniom wojennym w Indonezji. Prosa donosi, że ruch strajkowy w północnej Holandii znacznie się rozszerzył. W Amsterdamie i Hadze strajkują pracownicy przemysłu żelaznego i stalo- wego. W Deventer i Tilburgu odbyły się wie- ce protestacyjne. Pracownicy doków i stocz- ni w Amsterdamie i Rotterdamie zażądali natychmiastowego zaprzestania działań wojen- nych w Indonezji i podjęcia rokowań poko- jowych.

Wielki wiec protestacyjny odbył się w Ro- terdamie. Na wiecu tym przemawiał poseł do parlamentu Palar. Oświadczył on, że rząd ho-

lenderski pogwałcił warunki traktatu holo- dersko-indonezyjskiego. Mimo ustępstw ze

strony indonezyjskiej, rząd holenderski roz- począł wojnę z republiką, którą poprzedzało uznał. Rząd holenderski popełnił wielki błąd, odrzucając pokojową współpracę. Członko- wie związku zawodowego marynarzy w Ro- terdamie oświadczyli, że nie pozwolą na za- ładowanie żadnego statku odpływającego do Indonezji.

Sto milionów ton węgla

wydobyli już polscy górnicy

WARSZAWA PAP. Do Prezydenta R.P. wpłynęła następująca depesza: „Dnia 28 lipca 1947 r. w godzinach rannych osiągnął przemysł węglowy wydo- bycie 100 milionów ton węgla kamiennego, od chwili objęcia kopalń przez wła- dze polskie.

Meldując o powyższym, zapewniam Ob. Prezydenta w imieniu wszystkich pracowników przemysłu węglowego o niezłomnej ich woli w dalszej wyteżonej pracy nad wykonaniem zadań, postawionych im przez Rząd Rzeczypospolitej.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego

(—) Inż. Fryderyk Topolski

Anglia w kleszczach kryzysu



Premier Attlee zwołuje nadzwyczajne posiedzenie ga- binetu w sprawach gospodarki brytyjskiej

LONDYN PAP. — W środę odbędzie się tajne zebranie posłów Partii Pracy, które będzie wstępem do debat w obu izbach na tematy gospodarcze. Na zebra- niu tym omówione zostaną kroki, jakie należałoby podjąć w celu zażegnania gro- żnego kryzysu.

Zdając sobie sprawę z nastrojów pe- wnej grupy posłów Partii Pracy, pre- mier Attlee zwołuje na wtorek nadzwy- czajne tajne posiedzenie ministrów swe- go gabinetu, najbardziej zainteresowa- nych sprawami gospodarczymi, by omó- wić z nimi sytuację gospodarczą Wiel-

Jugosłowiańskie brygady młodzieżowe, poma- gające w odbudowie Warszawy i polskie bry- gady junackie — odbudowujące Jugosławię — stanowią symboliczny wyraz jedności bra- terskiej Słowian. Na ilustracji dziewczyna ze Słowenii — w stroju przypominającym nasze wiochne wiejskie.

kiej Brytanii i wystąpić na środowym zebraniu z jakimiś konkretnymi wniośka- mi. W posiedzeniu tym weźmą prawdopo- dobnie udział lord Herbert Morrison, min. skarbu Dalton oraz min. spraw za- granicznych Bevin.

Ostrzeżenie

Przed sądem w Warszawie już od kilku dni toczy się proces grupy członków podziemnych faszystowskich organizacji WIN-u i WRN. Najciekawszą postacią tego procesu jest oskarżony BOLESŁAW GAŁAJ. Przed zde- maskowaniem go przez władze bezpieczeństwa Gałaj — tak potrafił się wkraść w zaufanie bratniej PPS, że przez czas dłuższy peł- nił funkcję przewodniczącego Rady Stolecz- nego Komitetu PPS.

GAŁAJ BYŁ NAJEWNĄTRZ DZIAŁACZEM PPS, FAKTYCZNIE ZAŚ BYŁ AKTYWNYM KIEROWNICZYM PLATYNYM AGENTEM POD- ZIEMIA FASZYSTOWSKIEGO, BĘDĄC JEDNO- CZESNIE FUNKCJONARIUSZEM WRN i WIN-u, w zaciętej walce bowiem przeciwko Polsce Ludowej obydwa te podziemne faszystow- skie grupy upodobały się ideologicznie i za- łączyły się organicznie. Nie sposób już obecnie odróżnić, gdzie kończy się organizacja WRN p. Zaręby, a gdzie się zaczyna WIN lub nikolajczykowskie PSL. Taki na przykład WRN- owiec Obarski redaguje WRN-owskie piśmi- dło, a czasem prowadzi drogę do redakcji PSL-owskiej „Gazety Ludowej”.

CZY PROWOKATOR I DWULICOWIEC, WRN-OWIEC I WIN-OWIEC — GAŁAJ DZIA- ŁAŁ W ODOŚROBIENIU? NIEWĄTPLIWIE NIE. DWULICOWOŚĆ I PROWOKATORSTWO JEST METODĄ szeroko stosowaną przez wrogów klasy robotniczej, SETKI AGENTÓW PROWOKATORÓW WRN-OWSKICH, WIN- OWSKICH, PSL-OWSKICH NASYLA REAKCJA DO PARTII ROBOTNICZYCH, I W SZCZEGÓL- NOŚCI DO PPS.

Naczelne zadanie, jakie stawiają przed swymi agentami jest jedno — za wszelką cenę podminować i rozbić jedność klasy robotniczej, rozsadzić jednolity front PPR i PPS, szczać jednych przeciw drugim. Aby rozbić jednolity front — wszystkie środki są dobre dla tych panów. Zdają sobie bowiem dobrze sprawę — i oni i ich moiżni i bogaci protektorzy z obcych wywiadów, obficie szafujący dolarami, że jednolity front klasy robotniczej — to główny filar Polski Ludowej, to główna dźwignia demokratycznego roz- woju Polski. Rozbicie jednolitego frontu — to jedyną nadzieję reakcji na powrót do wła- dzy.

Wezwanie do jedności Francuzów

Jacques Duclos ostrzega przed dyktatorskimi zakusami De Gaulle'a i jego protektorów

PARYŻ PAP. — Sekretarz Francis- kiej Partii Komunistycznej Jacques Duc- los, wygłosił w Evreux w Normandii

przemówienie, w którym zaapelował do klasy robotniczej i do demokratów fran- cuskich aby połączyli się w celu przeciw-

stawienia się wszelkim zakusom przeciw- ko wolnościom republikańskim, podejm- wanym przez zwolenników władzy dyk- tatorskiej.

Duclos stwierdził, że generał de Gaulle i jego zwolennicy dążą do zdobycia wła- dzy i ustanowienia we Francji osobistych rządów generała.

Duclos podkreślił, że nie można rządzić Francją bez poparcia ludu francuskiego i bez współdziałania partii komunistycz- nej, która reprezentuje elementy dążące do utrzymania porządku i zjednoczenia narodu.

W mocno spóźnionej skrusze Gałaj mówił z ławy oskarżonych:

„CHCĘ OSTRZEC PPS PRZED TYPA'MI Z WRN i WIN. WIEM, ŻE JEST ICH TAM JE- SZCZE SPORO. WIEM, ŻE WRN STARA SIĘ DOSTAĆ DO SZEREGÓW I DO INSTANCJI PPS, ABY SIĄC TAM ROZKŁAD I PROWA- DZIĆ WINOWSKĄ ROBOTĘ.”

„Ostrzeżenie” Gałaja spóźniło się grubo. Rada Naczelna bratniej PPS w uchwałach z dnia 30. czerwca br. wezwwała CKW i wszyst- kie organizacje PPS do czujności.

„DO JAKNAJSZYBSZEGO ROZPRACOWANIA I ZASTOSOWANIA METOD SKUTECZNEJ SZEJ WALKI Z IDEOLOGICZNĄ I ORGANI- ZACYJNĄ OFENSYWĄ GRUP I OŚRODKÓW, DYRYGOWANYCH BEZPOŚREDNIO PRZEZ WRN-OWSKICH RENEGATÓW SOCJALIZ- MU.”

W artykule wstępnym w „Robotniku” sekre- tarz CKW PPS tow. dr. HENRYK JABŁOŃSKI wzywa:

„PRZED WRN-OWSKĄ GANGRENĄ MUSI BA- TOWAĆ PARTIE KAŻDY JEJ CZŁONEK, A MIEJSCA ZAKAZONE TRZEBA PRZEPA- LAĆ GORĄCYM ŻELAZEM, BY JAD NIE ROZCHODZIŁ SIĘ PO CAŁYM ORGANI- ZMIE. KAŻDY KTO WALKĘ KIEROWNICTWA PARTYJNEGO Z WPLYWAMI WRN STARA SIĘ OSŁABIĆ LUB NIEBEZPIECZYSTWO

ZDRADY BAGATELIZOWAĆ, SAM STAWIA SIĘ W RZĘDZIE WROGÓW PPS.

W IMIĘ NAJLEPSZYCH TRADYCYJ NA- SZYCH WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJA- LIZM, W IMIĘ NASZYCH NAJŚWIĘTSZYCH IDEALÓW PARTYJNYCH DLA DOBRA KLASY ROBOTNICZEJ I KRAJU Z GNIEŚĆ MUSI MY BEZLITOSNIE RENEGAC- TWO I PROWOKACJĘ WRN.”

Uchwały zebrania kierowniczego aktywu PPS i PPR w stolicy z dnia 26 lipca zobowi- zują obydwie organizacje:

„CZYŚCIĆ SZEREGI OBU PARTII Z ELE- MENTÓW OBYCH RUCHÓW ROBOTNICZE MU, WRN-OWSKICH DYWERSANTÓW I RE- AKCYJNYCH KULTUNÓW... W TEJ PRACY NAD OCZYSZCZENIEM ORGANIZACJI OD SZKODNIKÓW I OBYCH NALEŻAŁOŚCI OBE PARTIE POWINNY SOBIE NAWZAJEM POMAGAĆ.”

Ostrzeżenie, jakie dał nam proces Gałaja zostało zrozumiane przez obie Partie robotni- cze. Zadanie polega dziś na tym aby JAKNAJ SZYBCIEJ WSPÓLNymi SIŁAMI WYCIĄĆ GAN- GRENĘ WRN-OWSKĄ, GANGRENĘ OBYCH AGENTUR

TRZEBA DZIAŁAĆ, DZIAŁAĆ SZYBKO, Z ŻE- LAZNĄ KONSEKWENCJĄ. TEGO WYMAGA NI- TERES KLASY ROBOTNICZEJ E.U.



De Gaulle i jego protektorzy

Trafila kosa na kamień!



Bevinowi nie powiodło się...

Dlaczego zostały zerwane rokowania handlowe między W. Brytanią a ZSRR.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS ogłosiła komunikat o przebiegu rokowań gospodarczych pomiędzy delegacją brytyjską a przedstawicielami rządu radzieckiego w Moskwie.

Komunikat ten stwierdza: „Na jesieni 1946 roku i na początku roku bieżącego rząd brytyjski zwrócił się do rządu radzieckiego z propozycją rozszerzenia obrotów handlowych pomiędzy Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią. W wyniku rozmowy ministra spraw zagranicznych Bevin z premierem Stalinem, podczas pobytu ministra Bevin w Moskwie postanowiono rozpocząć rokowania w sprawie rozszerzenia wymiany towarowej.

Uzgodniono, że Związek Radziecki dostarczy Wielkiej Brytanii drzewa budowlane, a Wielka Brytania dostarczy Związkowi Radzieckiemu odpowiedniej ilości szyn, taboru kolejowego i maszyn do obróbki drzewa.

W kwietniu br. brytyjski minister handlu zamorskiego Harold Wilson przybył do Moskwy, by przeprowadzić rokowania. Postanowiono wówczas w zasadzie rozszerzyć wymianę handlową między obu krajami. Ze strony radzieckiej wysunięto wniosek zmiany warunków spłaty kredytów, przyznanych przez Wielką Brytanię Związkowi Radzieckiemu w układzie z 16 sierpnia 1941 r., jednakże wobec odmowy ze strony rządu brytyjskiego zmiany warunków spłaty tych kredytów rokowania zostały przerwane.

W czerwcu br. rząd brytyjski zgodził się na rewizję warunków umowy kredytowej z 1941 r. i minister Wilson ponownie przybył do Moskwy wraz z grupą rzeczowników w dniu 20 czerwca. Ze strony radzieckiej wysunięto propozycję 1) zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 r., 2) dostarczenia przez Wielką Brytanię w roku 1947 pięćdziesięciu tysięcy ton szyn dla kolei wąskotorowych, a w latach 1948 — 1950 po 100 tysięcy ton, 3) dostarczenia w latach 1948 — 1950 po 100 tysięcy ton ropy naftowej.

Na tych warunkach rząd radziecki zgodził się dostarczyć Wielkiej Brytanii 1 milion ton zboża w roku 1947, pół miliona ton w roku 1948 i po 2 miliony ton zboża rocznie w roku 1949 i 1950.

Związek Radziecki miał poza tym dostarczyć w latach 1947 — 1950 po 2 miliony skrzyń konserw lososiowych oraz 53 tysiące standardów drzewa w roku 1947 i większe ilości drzewa w latach następnych.

Mimo, że ze strony radzieckiej zobowiązano się wykonać wyżej wymienione dostawy w przewidzianych terminach, strona brytyjska nie zgodziła się na wykonanie dostaw w ściśle określonych terminach, chociaż wartość dostaw brytyjskich była kilkakrotnie mniejsza, niż wartość dostaw radzieckich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że strona radziecka nie mogła brać na siebie zobowiązań co

do wykonania dostaw bez gwarancji rządu brytyjskiego, że dostawy szyn i ropy będą wykonane w ściśle określonym terminie.

Stało się to pierwszym powodem niepowodzenia rokowań.

W sprawie zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 roku delegacja radziecka proponowała zmniejszenie oprocentowania kredytów do 0,5 procent rocznie i rozłożenie spłat na 15 lat w równych ratach rocznych. Warunki, proponowane przez stronę radziecką były analogiczne do warunków przyznanych przez Wielką Brytanię Francji. Delegacja brytyjska odmówiła przyjęcia tej kompromisowej propozycji radzieckiej. Wówczas delegacja radziecka, chcąc doprowadzić rokowania do pomyślnego końca, zaproponowała rozłożenie na 15 lat spłaty jedynie połowy kredytów, przyznanych w 1941 roku. Delegacja brytyjska odrzuciła i te propozycje, wy-

suwając ze swej strony propozycję rozłożenia na raty i prolongaty na 15 lat 25 procent kredytów z 1941 roku.

Propozycja brytyjska była oczywiście nie do przyjęcia dla strony radzieckiej i to stało się drugim powodem niepowodzenia rokowań.

W wyniku stanowiska delegacji brytyjskiej, które nie było do przyjęcia dla Związku Radzieckiego, rokowania zostały przerwane.

W dniu 24 lipca agencja Reutera nadała wiadomość, że powodem przerwania rokowań była rzekomo zbyt wysoka cena żądana przez Związek Radziecki za dostawy zboża do W. Brytanii. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż obie strony osiągnęły porozumienie co do ceny zboża. Uzgodniona cena była zresztą znacznie niższa niż ta, którą płacił W. Brytania za dostawy zboża z Argentyny, i niższa, niż cena notowana na rynku kanadyjskim.

Final afery cynowej

przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Przy ogromnym zainteresowaniu publiczności rozpoczął się dziś w Warszawie, przed Wojskowym Sądem Rejonowym ostatni akt słynnej afery cynowej. Kompletowi sądowemu przewodniczył major Antoni Górski, oskarżał prokurator Graff. Kilka set osób przybyło do wielkiej sali w gmachu Rady Związków Zawodowych, aby przysłać choć się wielkiemu procesowi o nadużycia mającego charakter sabotażu gospodarczego. Na ławie oskarżonych zasiada Wiktor Lipiński, Zygmunt Salaciński, Tadeusz Tonkiel, Władysław Piachta oraz Zygmunt Przytycki. Szczegóły tego niecodziennego procesu podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Napad na oddział Reutera

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że na oddział agencji w Tel Avivie dokonano napadu. Kilku terrorystów wdarło się do biura i po związaniu 2-ech pracowników agencji zabralo powielacz maszynowy do pisania i zapas klisz do powielacza. Po dokonaniu napadu terrorystów odjechali samochodem.

Przeciw planowi Marshalla

występuje Niemiecka-Socjalistyczna Partia Jedności

BERLIN PAP. Sekretariat SED (Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec) ogłosił oświadczenie w sprawie projektowanej pomocy ame-

rykańskiej dla Europy. Oświadczenie stwierdza, że obietnica pomocy dolarowej dla Niemiec zachodnich stanowi grę na uczuciach

narodu niemieckiego, który dąży do jak najszybszego wyzwolenia się z ciężkich warunków gospodarczych.

Wielki kapitał amerykański, który wzmocnił się podczas wojny, próbuje obecnie ufać kryzysu nadprodukcji i szuka nowych rynków zbytu. Kapitał amerykański gotów jest wteść udzielić pożyczek obcym państwom. Doświadczenie wykazało, że w skutek tych pożyczek kapitał amerykański dąży do podporządkowania gospodarki innych państw swoim egoistycznym interesom. Staje się rzeczą jasną, że również Niemcy będą musieli za cenę pożyczek amerykańskich zaprzedać swą przyszłość.

Zagłębie Ruhry ma się stać główną bazą amerykańskiej polityki gospodarczej w Europie. Zagłębie Ruhry ma się znaleźć pod kontrolą przedstawicieli amerykańskich monopolów kapitalistycznych. Po pierwszej wojnie światowej Stany Zjednoczone również udzielały pożyczek kartelom niemieckim i naród niemiecki wie z doświadczenia, że rezultatem tych pożyczek stała się wszechpotęga hitlerizmu, który doprowadził do drugiej wojny światowej.

Skutki nowej polityki amerykańskiej będą takie same o ile nie gorsze. Włączenie Niemiec zachodnich do bloku zachodniego będzie stanowiło groźbę dla pokoju. Robotnicy niemieccy staną się niewolnikami zagranicznych i niemieckich monopolów kapitalistycznych.

Sekretariat Socjalistycznej Partii Jedności stwierdza, że naród niemiecki powinien dążyć do nacjonalizacji przemysłu i do odbudowy gospodarki pokojowej w celu spłacenia odškodowań krajom, zniszczonym przez agresję hitlerowską.

Premier Dymitrow w Belgradzie

BELGRAD PAP. — Z okazji wizyty w Belgradzie premiera bułgarskiego Dymitrowa, dziennik „Borba” pisze, że kapitaliści angielscy i amerykańscy popierają w Grecji wojnę domową i chcą stworzyć ośrodki intrygi i prowokacji wojennych wobec wolnych demokracji — jugosłowiańskiej, bułgarskiej i albańskiej.

Dziennik stwierdza, że najlepszą odpowiedzią na te próby, będzie skonsolidowanie we-

wewnętrzne i zacieśnienie przyjaznych stosunków pomiędzy tymi krajami. W tych okolicznościach wizyta premiera Dymitrowa nabiera specjalnego znaczenia, dla zacieśnienia stosunków pomiędzy ludami bałkańskimi i wnoszą olbrzymi wkład do demokratycznego zjednoczenia nowej Europy. Wizyta premiera Dymitrowa jest naturalnym wynikiem przyjaźni i bliskich stosunków pomiędzy Jugosławią i Bułgarią.

W czwartek zapadnie wyrok w procesie WRN i WIN w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W czwartym dniu procesu przeciwko Franiu i innym oskarżonym o działalność szpiegowską i przynależność do nielegalnej organizacji WIN, przemawiali obrońcy.

Adw. Buszkowski, obrońca Bankowskiej, Sienko i Wędrichowskiej stara się udowodnić, że oskarżeni nie mogli znać treści dokumentów, które przewoził.

Co do przynależności do nielegalnej organizacji obrońca przytacza okoliczność, że oskarżeni przyznali się do winy.

Adw. Maślanko, obrońca osk. Frania i Gałaja mówi w pierwszym rzędzie o Gałaju. Do toczącego się procesu WIN przybył obecnie nowy czynnik WRN, reprezentowany w niniejszej rozprawie przez Gałaja. Obrońca usiłuje wykazać, że Gałaj swoim udziałem w WRN popełnił tylko błąd, i że przekonał się on o szkodliwości swego działania.

Przechodząc do obrony dr. Frania obrońca prosi o zmianę kwalifikacji prawnej tak, by

działalność oskarżonej, jako szefa komórki łączności obszaru centralnego WIN mogła być objęta amnestią. Zdaniem obrońcy, dr. Frania nie była poinformowana o działalności szpiegowskiej. Co się dotyczy udziału w nielegalnej organizacji obrońca prosi o łagodny wymiar kary.

Sąd udziela ostatniego słowa oskarżonym. Osk. Frania — prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

Osk. Gałaj podkreśla, że dzień 22 lipca 1944 r. był dniem szlachetnej rewolucji, nieznaną w historii świata, bo rewolucji bezkrwawej. Błąd swój rozumiał on jeszcze latem 1946 r. i prosi o taki wymiar kary, który by w jego wieku pozwolił mu pracować dla demokracji polskiej.

Pozostali oskarżeni proszą również o łagodne wyroki oraz o zdjęcie z nich zarzutów pracy szpiegowskiej.

Na tym rozprawa została zakończona. Wyrok będzie ogłoszony w czwartek 31 bm. o godzinie 12-ej.

Zygmunt Olszewski

zmarł dnia 26 lipca b.r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

W Zmarłym tracimy dobrego nieodżałowanego pracownika i kolegę.

Współpracownicy



JAMES ALDRIDGE

Sprawa honoru

— Nigdybym nie pomyślał, że ci Grecy są właśnie tacy... — powiedział Gourell, gdy wyszł z sali z rak wysokiego chłopca, który w dość niezgrabny sposób okazywał mu swoją sympatię.

Grupa Anglików z Quellem na czele, wpadła po drodze do kawiarni wyglądającej niezbyt zachęcająco. Była podobna raczej do lochu, brudnego i ponurego, ledwie oświetlonego skąpym światłem kilku lampek elektrycznych. Na brudnej podłodze stały pokrzywione, stare krzesła i niechlujne stoliki. Lotnicy przysiedli się do jednego. Podszedł do nich stary, oświadczył kelner o orlim, szpiczastym nosie. Wygląd jego mało różnił się od wyglądu chłopów, siedzących na sali i pijących kawę z jakimś metnym płynem nalany do brudnych kieliszków. Jedyna oznaka kelnera była prawie czarna od brudu serwetka, którą trzymał w ręku. Popatrzył na Anglików, uśmiechnął się i, nie pytając o nic, znikł za ladą, aby wrócić za sekunde, niosąc na tacy 5 kie-

liszków, napęcznionych jakimś zagadkowym napojem.

Postawił tacę na stole i zaczął coś go raco prawić po grecku, żywo gestykulując i wskazując na przyniesione kieliszki. Prawdopodobnie zachęcał w ten sposób Anglików do wypicia tajemniczego płynu. Quell podniósł kieliszek do nosa i po wachal — zapach był jakiś niewyraźny. Pachniało lekarstwem i szpitalem.

— Ouzo, ouzo — powiedział dobitnie kelner.

— Dobrze — rzekł Wan. — Spróbujemy.

Podniósł kieliszek do ust. Lotnicy wstali z miejsc, odwrócili się w kierunku sali, skinęli głowami pod adresem obecnych gości i głośno wypowiedzieli po angielsku: „Na zdrowie!” Po tem jednym haustem wychylił kieliszek.

— O, do wszystkich diabłów! — z trudem wykrztusił Tap, ocierając łyż z oczu. — To się nazywa dopiero wódka!

Napój rzeczywiście był niezwykle mocny, ale w smaku dość przyjemny. Kelner radośnie się uśmiechnął i od razu przyniósł z bufetu butelkę, z której nalał znów wszystkim po kieliszku. Potem przyniósł kawę przyrządzoną po turecku w miniaturowych filiżaneczkach. Lotnicy wypili po raz drugi i poculi jak ciepło rozlało się po żyłach. Wtem w drzwiach ukazał się grecki duchowny. Miał długą brodę i długie włosy, był ubrany w czarną sutannę.

— Messieurs — powiedział do lotników. — Monseigneur — odpowiedział Quell.

Ksiądz nie rzekł więcej ani słowa, uśmiechnął się tylko przyjaźnie i zażądał jeszcze jednej butelki.

Podano mu ją niezwłocznie wraz z kieliszkiem. Nalał wszystkim i gestami zachęcał do wypicia. Pozostali goście, przebieżąc chłopi i robotnicy, zbliżyli się do stolika Anglików, otaczając ich ciasnym kołem.

Mrugano porozumiewawczo, uśmiechnano się przyjaźnie, klepano do brody, nieco już podchmieleńskich lotników. Grecy mówili o czymś między sobą. Quell z dźwięków nieznanego języka wyłapywał kilkakrotnie powtarzany znajomy już wyraz: „Inglizi”. Pito bez przerwy. Trąciano się kieliszkami i pito, pito...

Jednego z Greków gdzieś wysłano. Znikł z sali prawie niepostrzeżenie. Atmosfera stawała się co raz bardziej wesółą i niefrasobliwą. Grecy pili swoją mocną wódkę na pół z wodą. Anglicy zaś pili czystą. Od czasu do czasu lotnicy

wymieniali między sobą różne uwagi pod adresem Greków. Grecy wyczuwali z wyrazu twarzy, że mówi się o nich i szczerzyli zęby w uśmiechu.

Po pewnym czasie wrócił, wysłany gdzieś przez swoich towarzyszy, młody Grek. Z nim przyszedł drugi, ubrany po europejsku. Miał brązowy garnitur i ciemno-brązowe buciki. Głowę upiękował mu szary, filcowy kapelusz.

— Panowie Anglicy? — zapytał nowoprzybyły po angielsku.

— Tak. Jesteśmy Anglikami!

— Lotnicy? Walczycie z Włochami? Doskonale! Szczerze was witamy!

Mówił nieskazitelną, angielszczyzną. Obrócił się do swoich i coś powiedział, potem znów rzekł do lotników:

— Jesteście morowi chłopcy! Wdzielimy dziś, jak lecieliście w powietrzu. To było naprawdę pięknie!

Na sali powstała wrzawa. Grecy śmiejąc się i gestykulując, zaczęli coś krzyczeć.

— Moi bracia proszą, abym was serdecznie powitał w ich imieniu. Są szalenie zadziwieni, że znajdujecie się w Larissie i pija za wasze zdrowie. Pija i cieszą się wszyscy.

Ludzie kiwali głowami, uśmiechali się i podnosili kieliszki. Wan wstał, uklonił się wszystkim i głośno krzyknął: „Ellas!”, — jedyne słowo greckie, które było mu znane. Nauczył się go w ateńskiej „Argentynie”. Oznaczało ono — Grecja.

(c. d. n.)

Grecja opływa krwią

Zdrajcy u władzy pod opieką Anglosasów

Więzienia przepelnione. — Ruch powstańczy wzrasta. — Rząd faszystowski wzywa dywizje tureckie przeciw własnemu narodowi.

Na pograniczu grecko - albańskim, gęsto patrolowanym z jednej i drugiej strony, widnieją co kilkadziesiąt metrów drewniane wieżyczki obserwacyjne. Posterunki te mają na celu uprzedzenie, tak ostatnio częstych, prowokacji granicznych ze strony greckich oddziałów „chitosów” lub dowodzonych przez oficerów żandarmerii zwykłych piechociarzy greckich, obelczonych w nowiusielkie mundury amerykańskiego kroju.

Ale wieżyczki te spełniają jeszcze inne zadanie: wypatrują zbiegów z „tamtej strony”. Z reguły zbiegowie przechodzą granicę albańską w tym miejscu, gdzie może ich już z daleka zauważyć posterunek albański. Czasem posterunki te są świadkami pogoni i strzelaniny ze zbiegami. Czasami zbiegowi nie udaje się przedostać na upragnioną „drugą stronę”. Chwyta go grecka żandarmeria, „chitosi” lub nuda od kuli. Częściej jednak ci uciekinierzy docierają do straży albańskiej, gdzie po krótkim śledztwie zapada decyzja co do ich dalszego losu.

W okolicach Ohrodzkiego jeziora w czerwcu b.r. granicę grecko-albańską przekroczyło przeszło 2.000 ludzi. Jak zeznają, przekroczyli ją tylko dlatego, że nie mieli możliwości dostać się do partyzanckich, demokratycznych oddziałów. I dlatego jeszcze że uważają, że w takiej Grecji, jak obecna, nie ma dla nich miejsca.

Jeden z nich, Petras Kavelis od roku 1942 walczył w partyzanckich oddziałach ELAS — demokratycznego frontu narodowego ruchu oporu. Brał udział prawie we wszystkich większych akcjach antyfaszystowskich. Był czterech razy ranny. Raz dostał się do niewoli i został skazany na śmierć. Ciężko pobity przez hitlerowców zdołał nie tylko zbiec, ale uciekając zabrał ze sobą cenne dokumenty operacyjne. W roku 1945-tym władze nowej — rzekomo „demokratycznej” Grecji osadziły Kavelisa w ciężkim więzieniu. Trzymano go w nim bez wyroku, bez śledztwa aż do grudnia 1946-go roku. Wyszedł z murów więziennych tylko dzięki przypadkowi. „Ale — stwierdza Kavelis — w więzieniach w Pireusie, w Salonikach, w Janinie i w Atenach siedzi jeszcze w tej chwili ponad 5.000 partyzantów. I ci zawiniли tylko tyle, że walczyli z niemieckimi najeźdźcami”.

W całej Grecji, nie tylko na północy panuje stan wyjątkowy. Godzina policyjna obowiązuje wszędzie. Jej granice przesuwają się i zwiężają coraz bardziej, w miarę posuwania się na północ. W okolicach Janiny dzień zaczyna się dopiero o godzinie wpół do ósmej rano i kończy się już o szóstej wieczorem. Ci, którzy przekraczają te godziny są osadzani w aresztach policyjnych.

Ruch oporu antyfaszystowskiego w Grecji przebiegał przez kilka faz. Najpierw nosił charakter lokalnych powstań — głównie w Macedonii, gdzie faszysty, przeważnie byli członkowie prohitlerowskich „batalionów ochronnych”, dali się ludności szczególnie we znaki. W okresie wiosennym bieżącego roku ruch oporu scentralizował się, nabrał spójności.

Polityczne kierownictwo ruchu, stojące na gruncie zjednoczenia wszystkich stronnictw demokratycznych utworzyło Centralny Komitet Walki Antyfaszystowskiej. Zachowując dawną tradycyjną nazwę EAM, kierownictwo polityczne nawiązuje w ten sposób do bohaterskich walk greckiego ludu z hitlerowskimi najeźdźcami.

Obecny grecki premier, Maximos, położył wielki nacisk na mobilizacyjną gotowość rządowych oddziałów, policji i żandarmerii. Maximos, w oparciu o pomoc amerykańską, o którą pośpiesznie zabiega obecnie w Waszyngtonie Tsaldaris, zamierzał — jak to zapowiadał w oficjalnym komunikacie — „skończyć jednym zamachem z rozpanoszoną na północy bandytyzm”. Okazało się jednak, że nazwany przez greckiego premiera „bandytyzm” ruch oporu antyfaszystowskiego, scementował się. Cały Epir stał w ogniu. Rządowe oddziały greckie poniosły klęskę w rejonie stolicy Epiru, Janiny, u stóp wzgórz Camila. We Florinie i Edessie i w przyległych rejonach centralne uzupełnień armii powstańczej dzień w dzień dostarczają nowych rekrutów — przeważnie ochotników — szeregom demokratycznym. Grecki sztab główny w wyraźnym niepokojem zakomunikował, że w rejonie Kastorii odbywa się wielka koncentracja oddziałów powstańczych, poważnie zagrażająca komun-

kacjom skupionych tam wojsk rządowych. Decyzja z rządowych szeregów w Epirze szerzy się także z dnia na dzień.

Podana przez jedną z amerykańskich agencji wiadomość o tym, że rząd grecki zwrócił się do Turcji z prośbą o przysłanie jednej dywizji — świadczyłaby o tym, że rządowe siły nie czują się na siłach pokonania powstańczego ruchu własnymi greckimi jednostkami nawet przy pomocy Anglii i U.S.A.

Niemniej charakterystyczna jest wiadomość, według której w Epirze ma dojść do utworzenia niezależnego, demokratycznego, rządu narodowego Grecji.

Na tle kilkuset oświadczeń oficjalnych przedstawicieli rządu greckiego, wobec niedawnych zapewnień niektórych pism amerykańskich o tym, jakoby „w Grecji doszło do całkowitego uspokojenia” odwrotna strona medalu wygląda bardzo wymownie w czasie wiosennej ofensywy powstańczej armii greckiej — całkowita klęska wojsk rządowych. Obecna ofensywa doprowadziła do uwolnienia od rządowych oddziałów większej części Epiru. Jednocześnie rząd grecki nie dysponuje dość pewnymi środkami na zgniecenie powstania i zwraca się do... Turcji!

Trudno na tej podstawie mówić o „całkowitym uspokojeniu”...
Tirana w lipcu.

Z. Jełowicki

Bitwa o handel trwa

Dalsze kary za nieprzestrzeganie ustalonych cen

Znowu pewna ilość łódzkich spekulantów ukarana została przez Delegaturę Komisji Specjalnej za nieprzestrzeganie ustalonych cen. Oto dalsza lista niefortunnnych amatorów łatwego wzbogacenia się.

Właściciele sklepu przy ul. Jaracza 13

Stanisław Narolewski i Abram Goldberg wyliczali sobie, że bardziej opłaca im się wsunąć w odpowiednim czasie kontrolerowi „łapówkę”, niż przestrzegać ustalonych cen za kiełbasę. Zawiedli się srodze. Za pobieranie nadmiernych cen zostali ukarani 10 tys.

zł. grzywny, a pan Narolewski trafił do kryminału naskutek tego, iż próbował przekupić kontrolera Komisji Specjalnej.

10 tys. zł. grzywny zapłaciła Janina Kozłowska, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, ul. Pablińska 222 za pobieranie spekulacyjnych cen za masło.

Właścicielka jadłodajni w Rawie Mazowieckiej, przy ulicy Dolnej 1, Maria Sobteń, ukryła starannie cennik i liczyła sobie ceny według własnego uznania. Zapłaciła za to 10 tys. zł. grzywny.

Stanisław Promiński, właściciel sklepu spożywczego w Ożorkowie przy ul. Zymierskiego 9, pobierał nadmierne ceny za kiełbasę. Ukaran go grzywną w wysokości 15 tys. zł.

Kierownictwo firmy „Konserw-Eksport” w Łodzi przy ul. Kopernika 50 za niewyświetlenie w widocznym miejscu cennika zostało ukarane grzywną w wysokości 10 tys. zł.

Świt.

Polonia kanadyjska

z pomocą działwie polskiej na Warmii i Mazurach

Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Crowland, Ont. Kanada nadesłało do Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu trzy przesyłki z pomocami szkolnymi dla dzieci na Ziemiach Odzyskanych. Pieniądze na zakupienie ich uzyskało Towarzystwo drogą zbiórki publicznej podczas akademii zorganizowanej w „Tygodniu Ziemi Zachodniej” zainicjowanym przez P.Z.Z. wśród całej Polonii Zagranicznej. Przesyłki zawierają pierniki, kolorowo oprawne zeszyty, ołówki, gumki, obiadki i stalówki.

Przedmioty te, dzięki ładnej formie zewnętrznej i pierwszorzędnej jakości, sprawią wielką radość nabywcom z działwie Warmii i Mazurów.

Z początkiem nowego roku szkolnego Okręg Olsztyński P.Z.Z., po porozumieniu się z Kuratorium Okręgu Szkolnego, rozdzieli na destlane dary najbardziej potrzebującym szkołom w swym terytorium. Inicjatywą Polonii Kanadyjskiej dowodzi, że wychodźstwo polskie, mimo terytorialnego oddalenia, jest zawsze blisko sercem i myślą Polsce.

Co usłyszymy przez radio

12.06 Wiadom. połudn. 12.10 „Z naszych stron”. 12.25 Aud. dla wsi 12.35 „Pieśni i arie kompozyt polskich”. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Aud. rozrywkowa. 14.00 (Ł) Kron. i komunik. 14.05 (Ł) Opowieść o żołnierzu (pl) 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pl. 15.20 Pog. dla dzieci starszych. 15.40 Recital skrzypcowy Z Rozennera. 16.00 Dziennik. 16.20 „Melodie filmowe” z pl. 16.40 „Ze świata radia”. 16.50 Pog. sportowa. 17.00 (Ł) Aud. sk. muz. 17.35 Z zagadnień świata pracy. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 (Ł) „Wycieczka do Tomaszowa”. 18.10 (Ł) Chwila muzyki z pl. 18.15 (Ł) Fel. sport. 18.20 (Ł) „Co słychać w gospodarce”. 18.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 19.00 Muzyka popularna (pl) — W przebiegu. Aud. liter. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka tan. z pl. 21.45 (Ł) „Kolyssanki”. 22.10 Wiadom. sport. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika. 23.20 (Ł) Koncert życzeń (cz.

1-szy rok 3-letniego Planu Odbudowy

85 miliardów zł. na inwestycje

Na rok 1947, pierwszy rok Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej, planowany jest budżet wydatków inwestycyjnych w wysokości 85 miliardów 384 milionów złotych.

Z kwoty tej 1/3 (28.909 milionów) przypada na Ziemię Odzyskaną, reszta na Polskę Centralną.

Jeżeli idzie o poszczególne resorty, to największe inwestycje planuje Ministerstwo Przemysłu (ponad 28 miliardów zł.) Drugą z kolei pozycję zajmuje Ministerstwo Komunikacji — 16,3 miliarda zł., z czego 4,7 miliarda na Ziemię Odzyskaną. Ministerstwo Odbudowy otrzymuje w r.b. 15,9 miliardów zł. (z czego 4,1 mil. dla Ziemi Odzyskanych).

Poważna kwota przypada również na Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (ponad 7 miliardów zł.).

Z pośród innych ministerstw otrzymują: Ministerstwo Ziemi Odzyskanych 2,7 miliardów, Min. Poczty i Telegrafów 1,2 miliardów zł., Ministerstwo Leśnictwa 1,7 miliarda zł., Ministerstwo Zdrowia 1 miliard zł., Spółdzielczość otrzymać ma w roku bieżącym 2,2 miliarda zł.

Pozostała kwota rozdzielona zostaje pomiędzy ministerstwa: Skarbu, Apropriacji, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej, Zegluga, Sprawiedliwości i Administracji Publicznej.

Jaja zamiast dewiz

Regulujemy nimi należność za bawełnę

Przedstawiciel angielskich importerów jaja z Polski, Anglik Mr. F. Mills, odwiedził ostatnio Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jajczarski „Społem” w Łodzi. Wywołanym przez „Społem” jajami są między innymi regulowane należności za bawełnę, sprowadzaną dla przemysłu łódzkiego.

Mr. Mills zwiedził wzorową hodowlę drobiu w Zduńskiej Dąbrowie, powiatowe zbieralnie jaj w Łowiczu i Piotrkowie oraz wojewódzkie magazyny i składy chłodnicze w Łodzi.

Opuszczając Łódź Mr. Mills podkreślił z zadowoleniem, że organizacja produkcji, zbiórki, sortowania i eksportu jaj prowadzona jest przez „Społem” sprawnie.

W dalszym etapie prac powinna być zwrócona większa uwaga na produkcję jaj czystych i dużych oraz skracania czasu przewożenia jaj od chwili wyprodukowania w gospodarstwie chłopskim do portu gdynieńskiego.

Im świeższe, i czystsze jaja będą dochodziły na rynek angielski, tym bardziej utrwali się ich zbyt oraz uzyskają one lepszą cenę.

Państwowe
Zjednoczone Zakłady Przemysłu
Jedwabniczo - Galanterijnego
Łódź-Północ
przy ul. Południowej 67
zatrudnią tkaczy
Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne

Pierwsze miejsce w wyścigu pracy

Zjazd pracowników kolejowych okręgu łódzkiego

Dnia 27 bm. odbył się w Łodzi drugi zjazd pracowników kolejowych okręgu łódzkiego. Na zjazd przybyli delegaci kół Zw. Zaw. Kolejarzy okręgu łódzkiego w liczbie około 120 osób.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes ustępującego okręgowego zarządu ZZK, tow. Mazurkiewicz, witając delegatów i zaproszonych gości. Przewodniczącym zjazdu wybrano przedstawiciela Głównego Zarządu ZZK, tow. Karbowski.

Przemówienia powitalne wygłosili: tow. wicewojewoda Stawiski, prezes Zarządu Głównego Związku W.O.K.Z.Z. tow. Burski i Spychała w imieniu W.O.K.Z.Z. oraz przedstawiciele partii politycznych.

W przemówieniach tych podkreślano zna-

czenie zjednoczonego ruchu zawodowego kolejarzy, tego ruchu, który przed wojną był rozbity na kilkanaście wzajemnie zwalczających się związków. Jednostką ta może być ugruntowana tylko przy ścisłej współpracy członków PPR i PPS.

Referat w imieniu Zarządu Głównego ZZK wygłosił tow. Stachacz. Okręg łódzki liczy 26 zorganizowanych kół związkowych. Kolejarze łódzcy mogą się pochwalić pięknymi osiągnięciami, albowiem w wyścigu pracy, zorganizowanym w okresie, kiedy kolejnictwo polskie przechodziło ciężki kryzys i toczyła się walka o usprawnienie transportu, okręg łódzki zajął pierwsze miejsce.

Sprawozdanie z prac ustępującego Zarządu Okręgowego złożył sekretarz tow. Zółtowski.

Po referatach odbyła się dyskusja, w toku której poruszono szereg spraw niedomogów w pracy związkowej. Zwrócono uwagę na słabe zainteresowanie się Związku sprawami kulturalno-oświatowymi. Zarząd Okręgowy nie rozwijał w dostatecznej mierze pracy kulturalno - oświatowej wśród członków Związku i nie przeznaczył koniecznych na ten cel funduszy. Delegaci mówili również o usprawnieniu pracy służby zdrowia, która ma zaspokoić potrzeby kolejarzy.

Po dyskusji udzielono jednomyślnie absolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu Okręgowego ZZK, którego prezesem został tow. Suda, a wiceprezesem tow. Mazurkiewicz.

Świt.

PRÓMYK

69

Na kolonii szkolnej



Już w wagonie Wiesiek zaczął opowiadać o tem, co to, nas czeka tam, na wiejskich koloniach. Wiedział wszystko tak, jakby całe życie na wsi mieszkał, a my słuchaliśmy, bo żaden z nas nigdy na wsi nie był. Wreszcie Piotrowski Stefek pyta się Wiesia:

— A fujarkę umiałbyś zrobić?

— Nie zrobić, ale wykrocić — poprawia go Wiesiek. — Zaraz jutro wybieremy się na łaki, gdzie rosną wierzby i wykroćmy sobie fujarek, ile tylko zechcemy. Czytałem, i nie raz, jak się to robi.

— Dobra — zgodziliśmy się wszyscy. Pierwszego dnia no i drugiego mieliśmy tyle spraw na głowie, że na nic nie było czasu. Dopiero na trzeci dzień Piotrowski przypomniał Wieskowi o fujarkach.

— A czy tu są wierzby? — pyta Wiesiek.

— A co to jest tam nad wodą? Wiesz? — pyta Stefek i pokazuje rzadki drzew, co rosły na samym końcu terenu, tam, gdzie był strumień, łacha, łaka, i pasty się krowy.

Wiesiek patrzy, przygląda się, kręci głową.

— Co się tak dziwisz? Sam pan ogródnik mówił, że to są wierzby!

— Tak? — nieściszył się Wiesiek. — No, to dalej, biegać! Już mamy fujarki!

Idziemy. Podeszliśmy do Wiesia, bo do gąsieni było wysoko. Cieszą nam, a on przebiega, grymasi. Nareszcie urzynał. Ustąpił pod wierzbe, naciął gąsień nożem tu, naciął tam i mówił:

— Kora się teraz łatwo zesunie z drzewa. Z tej kory zrobimy fujarkę. Weźcie teraz z jednego końca, my z Piotrusiem będziemy trzymali z drugiego. Byłoby tylko dobrze ciągnąć, to kora zejdzie, jak po masle!

Ciągniemy. Kora ani drgnie. Próbuje- my jeszcze raz. Ani gadania. Wiesiek zły, jak szarpnięcie. Pół gąsieni nam w rękach zostało.

Wiesiek z resztą zatoczył się i wpadł prosto krowie pod nogi! Wiesiek w krzyk! Krowa się wystraszyła i jak półdział! Ledwie ją pastuszek z powrotem nagnał.

— A po co wy te gąsień tak ciągniecie? — pyta się Wiesia.

— Fujarkę chcemy zrobić — powiada Piotrowski, a pastuszek się śmieje.

— Teraz? Fajarkę? W lepie? Z takiego drzewa? Na wiosnę się kręci fujarki!

Wiesiek skoczył do niego.

— W tej książce, com ja czytał, ani słowa nie było o tym, że fujarki można kręcić na wiosnę!

Piotrowski tylko machnął ręką i poszedł, a my za nim.

Wiesia przez kilka dni tak jakby nie było. Nie odzywał się do nikogo. A jak tylko nie musiał być z nami, ginął, i nikt nie wiedział, gdzie się podziewa. Aż tu raz, ni stąd ni zowąd, podchodzi Wiesiek do Piotrowskiego i wtyka mu w rękę cały pęczek trzciny.

— Co to jest — pyta się go Stefek.

— To są baki. Sam je zrobiłem. — mówi Wiesiek i pokazuje jak się wycina trzcynę, który gra jak się w trzcinę dmucha. Rozegraliśmy te baki pomiędzy siebie. Od tego czasu nasza grupa nazywa się Bakami.

W kilka dni potem poszliśmy z panem opiekunem na łakę nad Łacze. Idziemy. Aż tu Wiesiek, który szedł na samym przedzie, zaraz za panem opiekunem, przystanął, dał nam znak ręką, żeby się nie ruszać, a sam śmignął w gesty wikliny. Wrócił i kazał nam się skradać po cichutku. Pokazał nam dzikie kaczki na małej zatoczce!



Serce mi się wciąż wyrwa
Do dalekich moich stron,
Do tej ziemi ukochanej
Serce mi się wciąż wyrwa...
U nas teraz na wsi żniwa,
Złotokłosy pada pion.

Spiwką żeniców dźwięczą łany
Głos po niebie się rozplywa,
A na kłosach wiatr przygrywa,
Jak na harfie wyzłacanej.
Spiwką żeniców dźwięczą niwa,
Na południe bije dzwon

I przy drodze wierzba siwa
Da gromadzie spracowanej
Cień blaskami przetykany...

Mnie tu wśród obcych stron
Śni się ciągle takie żniwa
I ta wierzba, i te łany,
I do ziemi ukochanej
Serce mi się wciąż wyrwa...

Lucjan Rydel



Podębice, dnia 12.
„DROGI PRÓMYKU”
Dziękuję Ci za książkę. Jest ona moją dumą. Wybacz kochany „Prómyku”, że tak długo nie pisałem. Po prostu wstydziłem się tego. Rok szkolny zakończył się dla mnie dość dobrze. Za kilka dni prawdopodobnie wyjadę na kolonie. Tobie również życzę, mój drogi „Prómyku”, miłego spoczynku po tak długiej pracy.
Lusia Binderówna
z Podębic.

Odpowiedź Redaktora.

Droga Lusięko!

To dobrze, żeś się znów odezwiała. Już byłem o Ciebie niespokojny. Napisz mi koniecznie z kolonii. Opowiadanie o starym Andrzeju podoba mi się. O ile tylko starczy nam miejsca, wydrukujemy je. Wierszyki natomiast — są niebardzo. Drukujemy tylko mały urywek. Życzę Ci przyjemnych wakacji. Ja sam mam już — niestety — wakacje poza sobą.

Redaktor.

NA WAKACJACH

Żwawo, żwawo — dalej w las!
Uśmiech słonka wabi nas,
Wchłaniajmy w pierś wiaterek wiew.
Niech brzmie ptaszczy śpiew.

Lusia Binderówna.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Posyłam Panu drugą, z kolei pracę p. t. „Śmierć w skarbcu”. Jest to opowiadanie z szlacheckich czasów. Spodziewam się, że i ta praca moja pójdzie do kosza, tak jak i tamta, lecz nadziei nie tracę i wciąż piszę.

Czekam na odpowiedź.

Jerzy Kraskowski
kl. VII, lat 14.

Odpowiedź Redaktora.

Bardzo mi przykro, że Cię tak przesładował nasz „kosz” redakcyjny. To nie jest jednak wina moja ani Twoja. Opowiadania Twoje są

Napatrzyliśmy się, idziemy dalej. Piotrowski zrównał się z Wieskiem i pyta się go:

— A tyś skąd wiedział, że tam są kaczki?

— Teraz to ja już trochę wieś znam — powiada mu Wiesiek. — Naprawdę znam, nie z książki. A wiesz, kto mi wieś

niebrzydki, ale niestety do września „Prómyk” może ukazywać się tylko na jednej stroniczce. Nie mamy miejsca nawet na rzeczy ciekawe z obecnej chwili. Bądź więc cierpliwy i postaraj się tymczasem napisać coś, co byłoby krótkie, węzłowate i traktujące o bliższych nam czasach (nawet najlepiej — o obecnej chwili). Napisz przede wszystkim coś o sobie samym i o swoim życiu.

Redaktor.



Monolog

(Za sceną słychać krzyk)
— Ojej!... boję się, boję się!... Goni mnie, goni!... Złapie!... Ojej!...

(Na scenę wpada chłopiec, w rękach trzyma majteczki kąpielowe, torebkę ze śniadaniem, ręcznik, mydło, gąbkę, łódkę wystruganą z kory i t.p. Przewraca się: wszystko, co trzymał w rękach, rozsypuje się po ziemi. Chłopiec nie przestaje krzyczeć)

Ojej!... Zaraz mnie złapie! O... O... już blisko. Ajajaj, mokro mi, mokro! Woda mnie zalewa! Topię się, topię!... Utopiłem się!...

(Po chwili ostrożnie podnosi głowę i rozgląda się)

— E... jeszcze się nie utopiłem... Ale zaraz utonę... o słyszycie, jak morze szumi! Zaraz tu napłynie i zaleje mnie. A ja jeszcze nie zjadłem wszystkich wiśni; zostawiłem tam w domu na stole... U-hu-hu... (Płacz)

— Co ty?

— Już im siódma powieść podróżniczą opowiadam. A jak im się podróż znużyła, to zaczęły historyczne opowiadania. rozumiesz?

Jan Grabowski.



Rozegrała się Wisienka
od letniego słonka!
Pokryły ją gęste tratwy
od końca do końca,
hej!

Od końca do końca.
Pokryły ją gęste tratwy
fliszącą drużyną,
co z pszeniczką naszą złotą
aż do Gdańska płyną.
hej!

Aż do Gdańska płyną.
A ta Wisła, a ta modra,
z gór Karpackich płynie,
rozlewa się szczerem złotem
po ślicznej równinie,
hej!

Po ślicznej równinie
A ta Wisła, a ta modra,
jako wstęga Boża,
przepasuje żyzną ziemię
do samego morza,
hej!

Do samego morza.

ZAGADKI

Gdy idziesz na błoto,
wkładasz mnie z ochotą.
Prowadzę cię na pokój,
ale skromnie u drzwi stoję.

Bez gałęzi sosna
na statku wyrosła.
W sznur ją ubrali,
płótnem owiazali.

Sznurek skrócił,
w wodę wpuścił.
Chodził sobie po dnie,
było mu wygodnie.

Przez „s” mięsa jeść nie może,
przez „r” patrzy prosto w morze.

(Po chwili uspokaja się, śląda).

Nie wiem, dlaczego ta pani Swistalska tak chwaliła morze. I mamusia posłuchała jej i tu przyjechała! Ja się nie lubię nawet w miednicy myć, a tu chcą, żebym cały wlał zół do wody! Mamusia powiedziała: „Jak się wykąpiesz, to popołudniu pojedziemy zwiedzić latarnię morską”. Tak... a popołudniu może będzie padał deszcz i ja, jak ten głupi, zostanie w domu czysty, wykąpany... buu-u... (Płacz).

A przecież w morzu są straszne potwory: wieloryby, polipy, rekiny! To wiem z książki, a jeszcze tu słyszałem takie straszne nazwy: flondry, makrele, dorsze! Z pewnością to wszystko są ludojady. A ja nie chcę, żeby mnie ryba połknęła! Bu-u-u... (Płacz).

Albo z tym rozbieganiem. Mama mówi: „Wszystko zdejmiesz z siebie a potem włożysz te majteczki” (pokazuje trykocik kąpielowy). Tak... a w morzu jest zimna woda, to ja się zaziębę... Ja myślałem, że mnie mama do kąpeli ubierze w ciepły paltocik, a mama każe mi się rozbierać! Taka mama dobra!

Ja nie chcę zmarznąć i pływać po morzu, jak góra lodowa (Płacz).

(Głos za sceną: — Fipciu! Fipciu!)

O, mamusia mnie woła! Oho, nie głupin czekać, aż mnie mama tu znajdzie i rozbierze mnie, żebym zmarzł, i wsadzi do wody, żeby mnie potwory zjadły!

(Pośpiesznie zbiera swe manatki i ucieka).

(Na scenę wchodzi mama Fipcia).

Czy państwo nie widzieli mojego Fipcia. O, taki chłopczyk nieduży w czerwonej czapce i szarym ubranku. Boże, coż ja mam kłopotów z tym teatorem! (Wychodzi, wołając) Fipciu!... Fipciu!...

A. Swojakówna

Fajanse - porcelana - szkło

Łódź siedzibą Centrali Zbytu tych artykułów Sukcesy polskiej produkcji

Wędrując ulicami naszego miasta, a zwłaszcza ulicą Piotrkowską, spostrzegamy między innymi wiele dobrze zaopatrzonych sklepów z wyrobami fajansowymi, porcelaną i szkłem. Wystawy są wypelnione po brzegi zarówno przedmiotami cdyennego użytku, jak i ozdobnymi. — Są to kryształ, piękne serwisy obok zwykłych codziennych talerzy, filiżanki, dzbanuski, imbryczki do kawy i do herbaty, no i tak ostatnio w modzie będące kieliszki.

Zainteresowaliśmy się, skąd bierze się na naszych wystawach sklepowych tyle takich przedmiotów. Dowiedzieliśmy się, że w Łodzi przy ulicy Próchnika 5 (dawnej Zawadzka) — znajduje się istniejąca już drugi rok Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych, która ma wyłączność rozprawdania po całym kraju tego rodzaju wytworów wszystkich naszych fabryk państwowych na Dolnym i Górnym Śląsku oraz w Centralnej Polsce.

Centrala Zbytu otrzymuje fajans z hut Dolnego Śląska z okręgu Jeleniogórskiego i Wałbrzyskiego, ceramikę — z okręgu Radomsko-Poznańskiego i szkło — z okręgu Piotrkowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Podlega ona Centralnemu Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Obecnie Centrala liczy już 37 hurtowni, rozrzuconych po całym kraju i poprzez te sieć dystrybucyjną rozprowadza wszelkie artykuły fabryk porcelanowych i hut szklanych. W roku ubiegłym obrót Centrali wynosił 1 miliard 109 milionów zł, w roku bieżącym obrót zapowiada się jeszcze lepiej, bowiem już za pierwsze półrocze wynosi 962 miliony 363 tys. złotych.

Największymi odbiorcami Centrali są: Centralny Zarząd Przemysłu Energetycznego, „Spółtem”, PCH, no i... Monopol Spirytusowy (butelki na spirytus i wódkę), oraz przemysł chemiczny i cały szereg instytucji państwowych, jak PKP, Poczta itp.

Należy zaznaczyć, że nasz przemysł ceramiczny i szklany został doszczętnie zdevastowany przez wojnę, a Niemcy zostawili nam tabryki w stanie nie nadającym się do ich uruchomienia. Tym niemniej, jak wynika z danych Centrali, w tej chwili nasz przemysł ceramiczny i szklany może poszczycić się dużymi sukcesami, a towar jakością swą nie ustępuje europejskiej produkcji w tej branży.

Ministerstwo Przemysłu ostatnio ustaliło cennik na te wyroby, wyznaczając marżę zarobkową dla hurtu i detalu. Celem tego cennika jest zwalczanie spekulacji w tej dziedzinie, dążenie do udostępnienia szerokim masom towaru po cenach proporcjonalnych do zarobków. Marża zarobkowa w hurcie wynosi 16 procent, a w detalu 32 procent — marże te obejmują już koszty transportowe i wszelkie poniesione straty.

Tak więc, nie martwmy się zbytnio, jeżeli jakiś przedmiot szklany, czy porcelanowy w naszym gospodarstwie służy się — mamy gwarancję, że bez trudu uda się nam zastąpić go nowym.

M.Z.

Kronika kulturalna

Państwowa Rada Ochrony Przyrody organizuje kurs wakacyjny dla delegatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody z całej Polski. Kurs odbędzie się w Zakopanem w dn. od 11 do 17 sierpnia. Wykładowcami będą m. inn. prof. dr. W. Szał, prof. dr. Hryniewicz, inż. Chmielewski i prof. dr. W. Goetel.

Muzeum powiatowe w Białogardzie, zostało otwarte dla publiczności. Muzeum posiada szereg działów, jak mineralogia, połączona z paleontologia, rzemiosło zabytkowe, sztuka kościelna, sztuka ludowa, prehistoria i numizmatyka. Prócz tego, wśród eksponatów znajdują się liczne zbiory dawnych zbroi rycerskich. Atrakcją Muzeum jest dobrze zachowany szkielet człowieka z grobu skrzynkowego sprzed 4000 lat z epoki kamiennej, który znaleziono w czasie orki w Rabinie (pow. białogardzki) w 1882 r.

Serce Łodzi

Zbiorowe Rodziny Robotnicze

opiekują się dziećmi z „Sienkiewiczówki”

„Nie bądźcie sierot w naszym kraju, bo Matką będzie im Polska a Ojcem — Lud polski”. Zobaczymy, jak to piękne hasło społeczne jest realizowane przez „Łódzką Rodzinę Radiową”.

Zespół pracowniczy zakładu przemysłowego, instytucji, albo szkoły tworzy na swoim terenie Koło Łódzkiej Rodziny Radiowej i uchwala usynowienie jednego z wychowanków „Sienkiewiczówki”, poczym w obecności ogółu pracowników i ich dzieci oraz Rady Zakładowej i Z.Z. odbywa się akt uroczystego usynowienia. Zebrani wybierają „rodziców chrzestnych”, których zadaniem będą stałe kontakty z dzieckiem, poczym u-

chwalać wysokość składek na jego utrzymanie i wychowanie. Z tą chwilą wychowanek ERR przestaje być sierotą, bo odąd nad dalszymi jego losami czuwa „zbiorowa rodzina zastępcza”, robotnicza lub młodzieżowa.

po skończonej uroczystości dziecko obypiane, prezentami i nakarmione słodyczkami wraca do „Sienkiewiczówki”. Ale teraz wie już i czuje, że tam, poza murami tego internatu jest ktoś, kto o nim myśli, kto się o nie troszczy.

Bywa, że takie dziecko, które przez długie lata wojny doznawało samych krzywd i patrzyło na rzeczy najpotworniejsze, nie odrzu-

zu otworzy ulnie swe zależnione serduszek i nie odrzuca uśmiechu, że skończyło się już jego sieroctwo. Ale powtarzając się odwiedzin nowej „mamy” i nowego „taty”, a w wolnych od nauki chwilach dziecko odwiedza swoją wielką, zbiorową rodzinę robotniczą. Przechodzi od oddziału do oddziału, od maszyny do maszyny i wszędzie spotyka ciepłe spojrzenia, wszędzie wita go łagodne uśmiechy, zewsząd dobiegają przyjazne słowa... I oddycha w tej atmosferze małego serduszek, zmrozone przez okrutną wojnę.

Robotnicy łódzcy oraz tramwajarze, kolejarzy, pracownicy Elekrowni, a nawet uczennice i uczniowie gimnazjów i szkół powszechnych „usynowili” już w ten sposób wszystkich 78 wychowanków „Sienkiewiczówki”. Akcja ta przeniosła się ostatnio również do Domów Dziecka w Zdunskiej Woli i Konstancynie, wiążąc wychowanków ERR ścisłymi i serdecznymi węzłami z polskim Światem Pracy. A prowadzą ją między innymi jako członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nasi towarzysze: Maria Mikołajczykowa, Kazimierz Przybyliński i Prezes Stanisław Madej, oraz towarzysze z bratniej PPS wiceprezydent Stanisław Duniak i Jan Piotrowski.

Kształcenie kadr nauczycielskich

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi

W związku z przeprowadzoną w Polsce po wojnie reformą szkolnictwa i tworzeniem obowiązkowych dla wszystkich obywateli ośmioklasowych szkół podstawowych, powołano do życia nowy typ wyższych uczelni kształcenia nauczycieli: Państwowe Wyższe Szkoły Pedagogiczne. Ich zadaniem jest przygotować dla wyższych klas szkoły podstawowej nauczycieli o pełnych kwalifikacjach zawodowych.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi, z siedzibą przy Al. Kościuszki 21, posiada 3 wydziały: humanistyczny, przyrodniczo-geograficzny, matematyczno-fizyczny. Studium trwa 3 lata. Program obejmuje przedmioty pedagogiczne oraz po dwa przedmioty specjalne na każdym wydziale — na humanistycznym — polonistykę i historię, na dwu innych — przyrodę i geografę, względnie matematykę i fizykę.

Wykładowcami Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi są w większości profesorowie i wykładowcy Uniwersytetu Łódzkiego i Warszawskiego.

Przy uczelni istnieje wzorowa szkoła podstawowa, jako szkoła ćwiczeń dla studentów W.S.P.

Studia w W.S.P. są bezpłatne. Studenti niezaopiekowani korzystają ze stypendiów, względnie z bezpłatnego internatu uczelni.

Do Wyższej Szkoły Pedagogicznej mogą zapisać się osoby, posiadające wykształcenie ogólne lub zawodowe stopnia licealnego, uzyskane w drodze szkolnej lub pozaszkolnej.

Przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi utworzony został trzyletni Kurs Przygotowawczy. Dyrekcja W.S.P. przyjmuje zgłoszenia kandydatów na każdy z sześciu semestrów tego kursu.

Sluchacze Kursu Przygotowawczego korzystają z bezpłatnej nauki internatu, stypendiów i wczasów na równi ze studentami W.S.P., a po ukończeniu Kursu stają się automatycznie studentami Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Dyplom Wyższej Szkoły Pedagogicznej daje uprawnienia związane z posiadaniem wyższego wykształcenia.

Podania o przyjęcie do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi składają kandydaci w Sekretariacie Uczelni (Łódź, Al. Kościuszki 21) w terminie do 10 września, kandydaci na Kurs Przygotowawczy — w terminie do 25 sierpnia.

Zajęcia naukowe na Kursie Przygotowawczym rozpoczynają się 1 września, w Uczelni — 15 września. Hość miejsc ograniczona.



DODATKOWA REJESTRACJA OSÓB ROZNIKI 1926 1927

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że przeprowadza obecnie dodatkową rejestrację mężczyzn, urodzonych w latach 1926 i 1927, którzy stale zamieszkują na terenie naszego miasta, a nie dopełnili dotychczas obowiązku zgłoszenia się do rejestracji wojskowej.

Wszyscy zainteresowani winni zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna, III piętro, pokój Nr. 241, w godzinach od 8-mej do 13-tej dla dokonania obowiązku rejestracji. Przy zgłoszeniu należy przedstawić dokumenty, stwierdzające tożsamość oso-

by, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania oraz wykształcenie.

Winni niezgłoszenia się ulegną surowym karom.

WALNE ZEBRANIE

W dniu 3 sierpnia 1947 r. o godz. 9-tej 45 rano odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego, ul. Ogrodowa 15 Walne Zebranie Wojewódzkiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi.

ZAPISY

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zawiadamia wszystkich członków i podopiecznych tego Związku, że przyjmuje kandydatów do: Gim-

nazjum Mechanicznego w Gliwicach, Gimnazjum Energetycznego w Nysie i Gimnazjum Elektrotechnicznego w Warszawie.

Pierwszeństwo mają sieroty i piosieroty po uczestnikach walk konspiracyjnych. Poza tym dzieci członków, żyjących w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

Blizszych informacji udziela sekretariat Związku, ul. Piotrkowska 49. Zapisy trwają do dnia 5.8. 1947 r.

PREZYDENT MIASTA NA URLOPIE

Prezydent Miasta, ob. Eugeniusz Stawiński rozpoczął z dniem 28 b.m. urlop wypoczynkowy, który trwać będzie do dnia 15 sierpnia r.b. W czasie nieobecności Prezydenta Miasta zastępować go będzie we wszystkich sprawach urzędowych Wiceprezydent, Ob. Eugeniusz Ajnenkiel.

UWAGA BUDOWLANI!

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Budowl. Ciaram i Pokr. Zaw. zwołuje w dniu 29 Lipca br. o godzinie 16.30 Zebranie Rad Zakładowych i Delegatów w Centralnej Świełnicy przy ul. Nawrot 23, obecność obowiązkowa.

PSIE FIGLE KONCZĄ SIĘ SMUTNIE

Ceraz częściej zdarzają się wypadki, że abonenci nadużywają aparatów telefonicznych do zoklocania spokoju bliźnim. Zdarza się to w rozmaitych porach doby, najczęściej w nocy.

Niedawno jeden z abonentów za zakłócania spokoju ukarony został grzywną 5000 zł, a ponadto zdjęto mu aparat telefoniczny, jako uczątliwemu abonentowi.

Dyrekcja Okręgu P. i T. w Łodzi najej szym przestrzega lekkomyślnych i nieuwważdomionych abonentów przed tego rodzaju „wyczynami”, jak! miał miejsce na terenie m. Łodzi.

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajaczkiewicza (Zielony Rynek 37), Górczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Wschodnia 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckela (Limanowskiego 37).



W wyniku szczegółowego dochodzenia w sprawie zatrucia 200-tu osób spirytusem drzewnym w Kolużkach, aresztowano oprócz głównego oskarżonego konwojenta Bendkowskiego, cały szereg innych osób, przeważnie kolejarzy.

Surowe kary

za nielegalne posiadanie broni

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym toczyły się procesy przeciw Bielańskiemu Szczepanowi, Ciapce Ludwikowi i Gabrysiowi Bogumiłowi, oskarżonym o nielegalne posiadanie broni. Oskarżony Bielański, b. członek bandy „Ognia” po ujawnieniu przechowywał broń i amunicję. Oskarżony Gabrys dokonywał na terenie Zakopanego napadów rabunkowych z bronią w ręku.

W wyniku rozpraw skazano Bielańskiego na 7 lat więzienia, Gazysia na 5 i Ciapkę na 2 lata więzienia.

Aresztowanie sprawców masowego zatrucia

Oto nazwiska aresztowanych: Stanisław Kaniewski, robotnik kolejowy zamieszkały w Starym Felicjanowie, Mieczysław Boguszeński, ślusarz kolejowy w Kolużkach, Walenty Ambroziński — woźny stacji kolejowej Kolużki, Cieślak Maria — żona ślusarza kolejowego w Kolużkach, Stefania Majtcaż w Kolużkach — żona kolejarza zatrudnionego w Słupsku.

Antoni Goczał — monter na poczcie w Kolużkach, Wacław Słowiński — ekspedient na Poczcie w Kolużkach.

Sprawa będzie rozpatrywana w trybie do-raznym i w najbliższym czasie znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego. Dochodzenie przeprowadza prok. Cybulski.

Zbir. hitlerowski oczekuje na karę

Prokurator Bochenek, pokój Nr 220 (Plac Dąbrowskiego 5) prowadzi dochodzenie w sprawie ujętego w strzelnicy amerykańskiej zbrodnia z wojennego, Wilhelma Schmidtsiena.

Według zebranych przez Prokuraturę amerykańską we wstępnym śledztwie danych — Schmidtsien, z zawodu kupiec, w roku 1929 wstąpił do NSDAP. Ukończył on szkołę specjalną R.S.H.A. (Reichssicherheits-Hauptamt) i został agentem S.D. jako „specjalista” od spraw żydowskich i masonskich.

W roku 1939 został przysłany do Polski,

gdzie w Poznańskim, Łódzkim i Sieradzkim zajmował się akcjami wysiedleńczymi wśród ludności polskiej. W międzyczasie likwidował narodowe biblioteki polskie. Wstąpił on do S.S., a następnie w 1944 roku został wysłany na Węgry, gdzie zajmował się rekwi-zycją mienia żydowskiego. Wysłany później do Austrii był zwierzchnikiem 280-ciu obozów dla ludności żydowskiej z Węgier.

Ktokolwiek posiada wiadomości, dotyczące Schmidtsiena, powinien zgłosić się do Prokuratury.

Point - Magut synonimem tajemniczości

Zausznicy Goeringa w służbie USA

Zagadkowe prace doświadczalne niemieckich laboratoriów

Zakłady naukowo-doświadczalne w Point-Magut, w Kalifornii, nie należą do największych, ani do najbardziej reprezentacyjnych. W niedawnej przeszłości była tu niewielka fabryka chemiczna, która przekształciła się w doświadczalny instytut w pierwszych latach wojny. Następnie do instytutu została dobudowana fabryka pocisków artyleryjskich.

Od roku 1943-go jednak Point-Magut stała się synonimem tajemniczości. Blok doświadczalny został szeroko rozbudowany. Do zakładów przybyli uczeni technicy i pirotechnicy z Los-Angeles. Budynki zakładowe otoczono nasiekami z drutów kolczastych. Specjalne baraki załogi wartowniczej wskazywały na to, że władzom wojskowym USA zależy bardzo na zachowaniu tajemnicy nowej, rozszerzonej produkcji zbrojeniowej zakładów Point-Magut.

W czasie, kiedy już zaczęła się inwazja anglo-amerykańska na Europę, w Point-Magut nastąpił potworny wybuch, który zniszczył większą część magazynów i składów amunicyjnych. Powtarzana w tym czasie szeroko pogłoska, jakoby tu właśnie fabrykowano bomby atomowe, znalazła nawet odzwierciedlenie w prasie oficjalnej w postaci kategorijskich sprostowań. Niemniej, już na początku roku 1945-go wybuch gazów i zatrucie przeszło 300 osób w zakładach, potwierdziło przypuszczenie, jakoby w Point-Magut fabrykowano nie tylko amunicję artyleryjską. Dopiero w roku 1946 zakłady przybrały oficjalną nazwę „doświadczalnych”. W ślad za zmianą nazwy nastąpiło też ich ponowne rozbudowanie. Obecnie w dawnych halach fabrycznych mieszczą się laboratoria, do których w dalszym ciągu bronią niezatrudnionym dostęp druty kolczaste i posterunki. Doświadczenia odbywają się w całkowitej tajemnicy.

W marcu 1947 roku do Point-Magut przybyło kilku nowych pracowników. Z tego, jak bardzo uprzejmie ich witano, jak udostępniło im wszelkie urządzenia i jak wreszcie przydzielono im najlepsze mieszkania — wysnuło wniosek, że muszą to być przedstawiciele albo najwyższych władz wojskowych, albo też najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiej nauki.

Okazało się jednak, że większość z nich nie była w ogóle Amerykanami. Nazwiska przybyłych cudzoziemców brzmiały: dr Richard Lade, dr Wilfried Bell, inż. Gottfried Kraus i inż. Wilhelm Laverbach.

Kim byli ci niemieccy uczeni, zatrudnieni obecnie w laboratoriach, do których wstęp strzegła specjalne posterunki i zaskieki z drutów kolczastych?

Wszyscy czterej nie tylko byli czynnymi członkami partii hitlerowskiej i niemniej czynnymi filarami „niemieckiego Frontu Gospodarczego”, ale w dodatku otrzymali w swoim czasie dowody szczególnego zaufania ze strony Goeringa. Dwóch z nich, Lade i Bell, zajmowa-

li czołowe miejsca w hierarchii kierownictwa przemysłu wojennego. Lade jest specjalistą w budowie turbin i celowników lotniczych. Celowniki jego konstrukcji widniały na wszystkich niemieckich aparatach „Luftwaffe”. Słynne „Schnellboty” — kutry szybkoobrotowe miały motory konstrukcji Ladego. Bell, który wydatnie uczestniczył przy konstruowaniu ośmiu „V-1”, jest specjalistą od kierowania pociskami z wielkiej odległości. „V-1” było kierowane aparatem wynalazku Bella. Pozostali dwaj są specjalistami pirotechnicznymi.

Gościńność udzielona przez rząd Stanów Zjednoczonych niemieckim uczonym nie jest niczym nowym. Nowym natomiast jest skutecznym gościńnością okazanej przybyłom do Point-Magut. Bowiem w kilka tygodni po przybyciu niemieckich inżynierów, dwa laboratoria w systemie zakładów doświadczalnych całkowicie zmieniły obsadę. Nie pracują już w nich Amerykanie. Obsada laboratoriów, od naczelnego kierownictwa do woźnego, jest obecnie... czysto niemiecka. Wychodzące z Los Angeles pismo „Times” słusznie zapytuje: „jaki sens mają niemieckie laboratoria w USA?”

Demokratyzacja wyższych uczelni

Udostępnienie wiedzy młodzieży chłopskiej i robotniczej

Zadania Kursów Przygotowawczych

Na rok wstępny wyższych uczelni przyjmowani są tylko kandydaci, skierowani przez Komisję Weryfikacyjno-Kwalifikacyjną. Komisja zaś wydaje zaświadczenia na podstawie egzaminu, na którym wymagane są wiadomo-

ści w zakresie 4-klas gimnazjum.

Ponieważ młodzież robotnicza i chłopska nie posiada odpowiedniego wykształcenia, powstały Kursy Przygotowawcze. Zadaniem ich jest przygotować młodzież robotniczą i chłop-

ską do egzaminu przed Komisją Weryfikacyjno-Kwalifikacyjną, która kieruje na rok wstępny wyższych uczelni.

Roczny Kurs Przygotowawczy przygotowuje do roku wstępnego wszystkich uczelni w Polsce.

Kursy przygotowawcze znajdują się w szeregu miast polskich. W Łodzi siedziba kursu mieści się przy ul. Piotrkowskiej 249.

Przy kursach Przygotowawczych znajdują się bursy (bezpłatne) i stołówki. Nauka na kursach jest bezpłatna. Kierownictwo Kursów wystąpiło o przyznanie płatnych urlopów pracownikom instytucji państwowych na okres nauki na kursach.

Na Kursy Przygotowawcze mogą być przyjęci synowie robotników i chłopów w wieku od 20 do 35 lat, którzy ukończyli szkołę powszechną i dokształcali się pracą samokształceniową, lub uczęszczali do niższych klas szkół średnich.

Kandydat na Kursy Przygotowawcze powinien złożyć: 1) podanie, 2) życiorys, 3) świadectwo urodzenia, 4) ostatnie świadectwo szkolne lub równoważne zaświadczenie, 5) skierowanie z miejsca pracy, organizacji młodzieżowych, partii politycznych, Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej.

Wszyscy kandydaci przechodzą 3-tygodniowy kurs selekcyjny, który decyduje o przyjęciu na Kurs Przygotowawczy.

Kursy Przygotowawcze są drogą na wyższe uczelnie dla najlepszych robotników i chłopów, muszą wpłynąć na zmianę struktury społecznej wyższych uczelni, na ich demokratyzację.

Polska Ludowa musi oprzeć się o nową inteligencję, związaną z interesami klasy robotniczej i chłopskiej.

Zapisy na III Kurs Przygotowawczy do roku wstępnego wyższych uczelni przyjmują w Łodzi Sekretariat Kursu przy ul. Piotrkowskiej 249 od dnia 2 września br. do 20 września br. w godzinach od 9-ej do 12-ej.

Tekstyli z Łodzi do Holandii

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi ogromny samochód ciężarowy holenderskiej firmy spedycyjnej z Amsterdamu.

Samochód ten zabiera z CETEBE, Biura Eksportowego Centrali Tekstylnej, partię artykułów włókienniczych około 15 tonn dla Holandii.

Jest to pierwsza próba użycia transportu samochodowego do przewożenia tekstylii bezpośrednio z Polski do Holandii.

Odprawa celna odbędzie się w Łodzi. Samochód holenderski przejechał drogą przez Berlin—Poznań. Droga trwała 2 dni i odbyła się bez żadnych specjalnych wydarzeń. Dziś samochód wyrusza w drogę powrotną do Amsterdamu.

Co nowego w ZWM

UWAGA ZWM-OWCY SZKOLNIACY!

W dniu 30 lipca br. (środa) o godzinie 18 odbędzie się w lokalu ZWM przy ul. Plac Zwycięstwa 13 odprawa kolegów wyjeżdżających na obozy Ministerstwa Oświaty.

UWAGA SZKOLNIACY!

Kierownicy dziesiątek wyjeżdżających na obozy Ministerstwa Oświaty obowiązani są zgłosić się w dniu 29 bm. w godz. 10—12 do Wydziału Młodzieży Szkolnej w Łodzi, Plac Zwycięstwa 13.

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych zawiadamia, że w dniu 29 lipca br. o godz. 17 w lokalu własnym, Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się odprawa członków tych, którzy wyjeżdżają na Wczasy Organizacyjne ZWM do Spalonej, pow. Bystrzyca (Dolny Śląsk). Obecność obowiązkowa.

Władysław Grabowski powraca do zdrowia

W stanie zdrowia znanego artysty Władysława Grabowskiego, przebywającego od szeregu miesięcy na kuracji w Otwocku, zaszła ogromna poprawa.

Grobowski, który w ubiegłym roku obchodził w teatrze Wojsko Polskiego jubileusz

40-letniej pracy scenicznej, stwarzając pyszną kreację Dyndalskiego w „Zemście” Fredry, pozostanie jeszcze kilka tygodni w sanatorium, poczym powróci do umiłowanej pracy i zapewne w przyszłym sezonie ujrzymy go znowu na scenie.



NIE POWRÓCIŁA

Sabina Lipińska, lat 52, wyszła z domu przy ul. Wschodniej 16 w dniu 26 czerwca i do tej pory nie powróciła.

UCIEKLI Z DOMU

Ostatnio kroniki milicyjne notują częste wypadki uciekania z domu chłopców w wieku kilkunastu lat. Fakt ten winien zwrócić uwagę rodziców i wychowawców.

W dniu 30 czerwca 12-letni Jan Łukaszewicz wyszedł z domu rodziców przy ulicy Pięknej 17, zabierając ze sobą na drogę 1200 złotych. Chłopak dotychczas nie powrócił.

W dniu 5 lipca 16-letni Jerzy Karszczyk zbiegł z domu rodziców przy ulicy Bazarnej 8. Chłopak zabrał ze sobą 25 zł. w przedwojennej monecie srebrnej i złotą obrączkę.



ZEBRANIA KÓŁ

RUDA PABIANICKA

Dziś o godzinie 13 zebranie koła tkalni firm „Horak”, koła II zmiany firm „Miller” oraz koła pracowników szewskich i krawieckich Starorudzkiej.

WIDZEW

Dziś o godzinie 16 odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków PPR i PZPB Nr. 5 — Wima.

GÓRNA LEWA

O godzinie 15 zebranie koła ZBW.
O godzinie 18 PZPW Nr. 11 i Straż Ogniowa.

O godzinie 14 Nowa Tkalnia zmiana II Wykończalnia Kolorowa PZPB Nr. 1.
O godzinie 7.30 Straż Przemysłowa PZPB Nr. 1.

O godzinie 14 PZPK Nr. 2, zmiana I.

GÓRNA PRAWA

O godzinie 13.30 zebranie kół PZPB Nr. 6 „B”, PZPW Nr. 1 koło IV, Ośrodek Konfekcyjny Nr. 3, PZPB Nr. 18.

O godzinie 15 PZPB Nr. 6 „A”.
O godzinie 18.30 PZPW Nr. 4 koło III.
O godzinie 15.30 f. „Otto Banko”.

GÓRNA

O godzinie 16 f. „Kowalski”.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 16 zebranie kół Zjedn. Przem. Jedwabniczego, Zjedn. Przem. Pończoszniczego, Warsztatów Miejskich.

O godzinie 15.30 Zjedn. Przem. Gumowe RTPD.

O godz. 15 Urząd Pocztowy Łódź I.
O godzinie 17 zebranie koła Zw. Inwalidów.

O godzinie 14 Wydział Plant. Okręg. IV. Z. M.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godzinie 18 zebranie terenowego koła Nr. 2.
O godzinie 14 „Karolewska Manufaktura” zmiana I, „Eiser” i „Schweiker” zmiana I.

O godzinie 16 f. „Grabski”, Zakłady Dzierżawskie.

O godzinie 15.30 „Durebella”.
O godzinie 15 fabryka Nr. 12, oddział V.

STAROMIEJSKA LEWA

O godzinie 14 f. „Heintze”.
O godzinie 16 f. „Szrejer”.
O godzinie 13.30 koło V. f. „Kleinman”.

O godzinie 15.30 koło IV Centrali Odpadków.

STAROMIEJSKA

O godzinie 15.30 zebranie kół Urzędu Wojew. Wydziału Apr., koła IV i piątego f. „Lido”, Urzędu Wojew.

O godz. 16 zebranie koła przedziału zmiany pierwszej PZPB Nr. 8.

O godzinie 13.30 „Fabryka Wyrobów Działyńskich”, Fabryka Wstążek Nr. 3.

BALUTY

O godzinie 16 zebranie koła CSS.

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEJSKIEJ LEWEJ I GÓRNEJ

Dziś o godzinie 16 w lokalu przy ulicy Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy kół oddziałowych i ogólnych, pracowników i terenowych Śródmiejskiej Lewej.

O godzinie 18 w lokalu partyjnym przy ulicy Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa sekretarzy kół dzielnic: Górnej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

WSPÓLNA ODPRAWA SEKRETARZY I PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ PPR I PPS DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 17 w lokalu PPS „Koziny” przy ul. Letniej 3/5 odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy i przewodniczących kół PPR i PPS dzielnic Staromiejskiej.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Wtorek, 29 lipca 1947 r.
Dziś: Marty

Telefony

Pow. Urząd Bezp. Publ. — Nr 37
Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Urząd Zdrowia — Nr 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

Uprzysiężenie basen na Azorach dla szerokich rzesz mieszkańców Kutna

W upalny dzień, kiedy słońce przy-
pieka niemiłosiernie, pragnieniem każ-
dego człowieka jest jak najszybsze za-
kończenie pracy i ostudzenie rozpalone-
go ciała. Jedni spieszą do parku, inni
zaś wolą... poobiednią drzemkę, a inni
znów lubią się w zimnej i orzeźwia-
jącej kąpiel. Z tym właśnie najgorzej.
Kutno bowiem nie posiada basenu ką-
pielowego.

Nie mamy basenu w mieście, ale ma-
my go niedaleko miasta, na Azorach. Z
tym basenem jednak nie wszystko jest
w porządku. Stali bywalcy skarżą się,
że woda nie jest zmieniana często, i to
i owo...

Najgorsze, to sprawa dojazdu do Azo-

Młot ujął ojca

Leszek Michałowski z Turzewa, po
zamordowaniu swego ojca siekierą (o
czym już pisaliśmy w sobotę 26 bm.), za-
ładował straszliwie okaleczone zwłoki
na wóz i pojechał do pobliskiego stawu,
ażeby przez zatopienie zwłok zatrzeć
ślad straszliwej zbrodni.

Spłoszony przez gospodarzy udają-
cych się do pracy w polu, porzucił wóz
i uciekł.

W wyniku energicznych poszukiwań
prowadzonych przez MO., zabójca ojca
został schwytany w dniu 27 bm. w do-
mu swego stryja we wsi Gnojno, gm.
Kutno, gdzie się ukrywał. Mordercę od-
dano do dyspozycji władz prokurator-
skich.

Wieści z Kraju

Celem zapoznania się ze stanem prac,
podjętych przez władze czeskie w walce z kor-
nikiem — drukarzem, bawiła na terenie nad-
leśnictwa czeskosłowackich Harachowo i Wa-
ramby delegacja polskich leśników.

W ramach akcji szkolenia kadr fachowców
dla przemysłu węglowego Bytomskie Zjedno-
czenie PW utworzyło na swoim terenie 5
szkół przemysłowych górniczych oraz 1 gim-
nazjum przemysłowe. W ub. roku szkolnym
pobierało naukę w szkołach przemysłowych
górniczych 880 uczniów.

Szkolimy kadry partyjne

Na skutek uchwały K. C. naszej Par-
tii otwarty zostanie dla aktywu partyj-
nego województwa łódzkiego z dniem
1 września rb. 9-cio miesięczny kurs
korespondencyjny szkolenia partyjnego.
Odbyty w Centralnej Szkole P. P. R.

Przed wymianą legitymacji partyjnych

W niedzielę w Komitecie Powiatow-
ym PPR w Kutnie odbyło się zebranie
pełnomocników do wymiany tymczaso-
wych legitymacji na stałe.

Pełnomocnicy zostali szczegółowo
poinformowani przez sekretarza tow.
Balcerskiego, o ciążyącym na nich obo-
wiązku dopilnowania, ażeby legitymacje
otrzymali tylko ci towarzysze, którzy
mają odpowiedni staż partyjny i zacho-

waniem swoim zasłużyli na dobre imię
peperowca.

Wstrzymanie wydania członkowi sta-
łej legitymacji partyjnej może mieć
miejsce tylko w wypadku uzasadnionym
ważnymi powodami i nie może trwać
dłużej niż 3 miesiące.

Na zakończenie podjęta została u-
chwała, że prace związane z przepro-
wadzeniem spisów do wymiany zostaną
ukończone do dnia 2-go sierpnia.

Ze sportu

W sobotę na stadionie miejskim w
Kutnie rozegrany został mecz piłki no-
żnej o mistrzostwo klasy „C”, pomiędzy
drużynami GKS „VIS” a ZKS „Kraj”.
Mecz zakończył się zwycięstwem
„VIS-u” w stosunku 2:1 do przerwy 2:0.
Bramki na korzyść „Visu” zdobyli
Sikorski i Miastkowski ze strzału kar-
nego. Zdobywcą bramki dla „Kraju” był
Tomczak. Zawodnikom sędziował ob. Fili-
piewicz.

W niedzielę, 27 lipca br. odbyły się
w Zychlinie zawody piłki nożnej pomię-
dzy ZZK „Ruch” z Kutna a KS „Emje-
den” z Zychlina.

Mecz zakończył się wysokim, zasu-

żonym zwycięstwem „Ruchu” w stosun-
ku 6:1.

Zdobywcami bramek dla „Ruchu”
zostali: Strupagiel, Puryz i Mazurek po
jednej bramce i Bielicki — 3 bramki.

W przedmeczach drugich drużyn tych
samiych klubów zwycięstwo również od-
niósł „Ruch” w stosunku 5:1. Sędziował
ob. Smiechowski.

W niedzielę na stadionie miejskim w
Kutnie odbył się mecz piłki nożnej o mi-
strzostwo klasy „B” pomiędzy ZWM
„Zryw” Kutno a KS „Mazovia” z Go-
stynina. Zwyciężył „Zryw” w stosunku
4:0; do przerwy 2:0. Sędziował ob. Ku-
bicki.

row. Nie wszyscy są w stanie spacero-
wać dobrych kilka kilometrów za mia-
sto.

Wiemy, że do Azorów chodzi tak zw.
„tramwaj”, ale tylko dla pracowników
PKP. Uważamy, że kilka wagonów do-

datkowych nie zrobiliby chyba różnicy
naszej kolei.

Gdyby docepiono je dla mieszkań-
ców miasta wszyscy byłiby wdzięczni
Kolei za to połączenie z jednym dogod-
nym kąpieliskiem.

Gminy święciły rocznicę Manifestu

Zgodnie z decyzją Powiatowego Komitetu
Obchodu Święta Narodowego, gminy nasze-
go powiatu, ze względu na pilne prace przy
żniwach, obchodzili święto w niedzielę dnia
20 lipca.

Gmina Dobrowice: uroczystość rozpoczę-
ła się nabożeństwem w kościele parafialnym,
gdzie kazanie okolicznościowe wygłosił
ksiądz proboszcz Antoni Kurczak.

Na rynku po nabożeństwie przemówienie
do zebranych tłumów wygłosił wójt ob. Cy-
cek Mieczysław, poczym tekst Manifestu Lip-
cowego odczytał tow. Konecki. W imieniu
Wojska Polskiego przemawiał podch. B. -
niśław Karolczak. Odsłupianiem „Roty”
część oficjalna została zakończona, poczym
cała ludność ruszyła do ochotczy zabawy,
która przeciągnęła się do późnej nocy.

Gmina Łaniewa: po nabożeństwie, tłum-
nym pochodem mieszkańcy gminy przeszli

pod lokal Urzędu Gminnego, gdzie wygłosili
przemówienia ob. Marcinak Aleksander, An-
cerowicz Wacław i podch. Władysław Dy-
bowski w imieniu WP. Następnie koło „Wi-
ci” z Suchodębki i uczniowie szkoły rolniczej
z Imielna wykonali szereg pieśni ludowych
i inscenizacji. Huczna zabawa i zawody
sportowe zakończyły uroczystość.

Gmina Oporów: po nabożeństwie przed
kościółem odbyło się zgromadzenie gminne,
na którym wójt ob. Franciszek Kucharski wy-
głosił przemówienie o zdobycach Polski
Ludowej w ciągu 3 lat niepodległości. Ob.
Bolesław Górski szczegółowo omówił treść
Manifestu Lipcowego. Por. Stanisław Jedrej-
czyk mówił o zwycięstwach żołnierzy demo-
kracji. Następnie koło śpiewacze z Oporowa
wystawiło wesołą sztukę teatralną pt.
„Poseł czy kominarz”. Zabawa i zawody
sportowe wypełniły resztę radosnego dnia.

Gmina Dobrzelin: po nabożeństwie w ko-
ściele parafialnym w Zychlinie, samochoda-
mi i wozami mieszkańcy gminy przewiezieni
zostali do Dobrzelina, gdzie w parku gmin-
nym po pięknym przemówieniu ob. Tygiel-
skiego, odbyły się popisy straży z tere-
i gminy, inscenizacje wykonane przez zespoły
młodzieżowe. Chóralnym odpiewaniem
Hymnu Narodowego część oficjalna została
zakończona, po czym rozpoczęła się beztronna
zabawa, która przeciągnęła się do późnej
nocy.

Gmina Krzyżanówek: po nabożeństwie,
w czasie którego podniosło kazanie wygło-
sił ksiądz proboszcz Zakrzewski, przed ko-
ściołem Manifest Lipcowy odczytał kierow-
nik szkoły powszechnej z Łek, ob. Antoni
Sarnowski. O zdobycach Polski Ludowej
pięknie mówił więzień obozów hitlerowskich,
obecnie nauczyciel St. Walczak z Koszew
Kościelnych. Po odpiewaniu przez zebr-
tymy „Roty”, ruszył pochód przed lokal gmi-
ny, gdzie odbyła się zabawa ludowa.

Gmina Wojszyce: tu przebieg uroczysto-
ści był szczególnie udany. Po nabożeństwie
zebrane tłumy gminników na czele z Gmin-
ną Radą Narodową, wójt i sołtysa i,
przeszły do miejscowego parku, gdzie
odczytaniu Manifestu przez wójta ob. Jana
Matuszewskiego, wysłuchali przemówienia
tow. Franciszka Domańskiego, który omówił
3-letni dorobek Polski Ludowej, oraz prze-
mówienia starego działacza ludowego tow.
Adama Gutowskiego, który porównał walkę
demokracji roku 1918 i 1944. Przemówienia te
były uzupełnieniem kazania miejscowego
proboszcza księdza Gogolewskiego. Po od-
śpiewaniu „Roty” nastąpiły popisy chóru
kościelnego z Bedina i chóru ludowego z
Wojszyc. Występy młodzieży szkolnej z Or-
kawa i Wiciarzy ze Zleszyna, którzy po-
nadto przygotowali piękne występy dzieci
z przedszkola w Zleszynie. Radosna zabawa
ludowa, urozmaicona zawodami sportowy-
mi i grami ludowymi przeciągnęła się w mi-
łym, trzeźwym nastroju do późnej i pogodnej
nocy letniej.

Na sali sądowej

Antoni Ratman, który w czasie oku-
pacji dał się mieszkańcom Kutna i oko-
licy poznać, jako zagorzały wielbiciel
Hitlera i zawzięty wróg Polaków, sta-
nął przed Sądem Okręgowym w Kutnie,
aby odpowiedzieć za dokonane zbrodnie.

Doprowadzony na rozprawę z wię-
zienia, Ratman wygląda całkiem przy-
zwoicie. Trudno, patrząc na tego przy-
stojnego młodzieńca, płynnie mówiące-
go po polsku, wyobrazić sobie, że to on
ściągał Polaków, przeprowadzał rewizje
w domach polskich, łapał tych, co usiło-
wali uciec z przymusowych robót.

Na skutek niedoreczenia wezwań
kilku świadkom oskarżenia, Sąd, na
wniosek oskarżyciela publicznego, posta-
nowił sprawę odroczyć do następnej se-
sjji. Oskarżonego broni adwokat łódzki
Henryk Korkuć.

Emilia Skonieczna, ur. 10 kwietnia
1895 r., zamieszkała w Kutnie; ul. Pod-
rzeczna 30, gdy Niemcy wywieźli jej
dwoje dzieci do Rzeszy na przymusowe
roboty, przypomniała sobie, że jest z do-
mu Guderianów i zgłosiła swoją przyna-
leżność do „narodu panów”, przy tej o-
kazji zapisała też na volksliście młodszą
córkę Stefanię.

Emilia Skonieczna stanęła przed Są-
dem, oskarżona o bierną zdradę narodu.

Sąd wziął pod uwagę motyw przestęp-
stwa i nienaganne zachowanie się
oskarżonej w stosunku do Polaków i ska-
zał ją tylko na 6 miesięcy więzienia i po-
zbawił praw publicznych i obywatelskich
na 2 lata.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja, nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 53 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu R. Obchodniczego” w Łodzi

Za tekstami: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60, Drobne za jedno zł 20, handlowe (za kolumnę, kolumnę i ogólną) zł 25, za tytuł i 25, za ilustrację 300% kosztów.

D-015331

PRZYGODY nieciu typków z Baniałuki



42. Kajtek znak dał do podróży
Mówiąc: „Co tu siedzieć dłużej?
Jeśli wyruszymy zaraz
Dognać nowódz się postaram”



43. Jak ruszyli, w jednej chwili
Cztery domy przewrócili
Razdałupian strątowali,
Ale pojechali dalej.



44. Kajtek ośnął gaz do deski,
Pik ze strachu był niebieski,
Gapa krzychał: „Dość tej jazdy!”
Mędrzec modlił się do gwiazdy.

Kolarze jadą do Pragi

W niedzielę wyjeżdżają do Pragi nasi kolarze: Bek (Łódź), Pietraszewski L. (Łódź) oraz Siemiński (Warszawa), którzy będą reprezentowali nasze barwy na zawodach kolarskich, urządzanych z okazji Festiwalu Młodzieży Słowiańskiej.

Program imprez sportowych w Pradze wyładować będzie następująco:

8 i 9 sierpnia — lekkoatletyka
13 i 15 sierpnia — koszykówka
10, 12 i 15 sierpnia — boks
10 i 15 sierpnia — kolarstwo.

Kolarze nasi, zarówno Bek jak i Pietraszewski, z pewnością nam wstydu nie przyniosą. Obaj znajdują się w doskonałej formie i powinni w Pradze odegrać poważną rolę.

Ze sportu

Amerykańskie sensacje na bieżni, skoczni i rzutni Katowickiej

Główna uwaga w drugim dniu zawodów lekkoatletycznych Śląsk — Łódź skierowana była na zawodników amerykańskich, którzy występowali w ramach tego meczu poraż pierwszy w Polsce. Przypadać trzeba, że zawodnicy USA reprezentują naprawdę wysoką klasę, dowodem czego są wyniki, jakie uzyskali w Katowicach, a które w niejednym wypadku były lepsze niż w Pradze. Przede wszystkim lepszy wynik uzyskał najlepszy dyskobol świata, Bob Fitch, który tym razem osiągnął 53,37 m w dysku, w kuli Fitch uzyskał również bardzo dobry wynik, lepszy niż w Pradze. W ramach tych zawodów doszło do sensacji w gronie samych Amerykanów. Najlepsi ich skoczek wzwyż, Mondschein, osiągnął tylko wysokość 1,85 i został pokonany przez swego rodaka Marcoma, którego specjalno-

ścią jest tyczka. Marcom uzyskał wysokość 1,94, co było niespodzianką dla samych Amerykanów.

AMERYKANIE WALCZA

Szczegółowe wyniki konkurencji, w których startowali Amerykanie, są następujące: 100 m — 1) Houden 10,4 sek. przed Lawlerem o pierś 10,4 sek. 3) Kiszka (Śląsk) 11,2; 200 m — 1) Houden (USA) 21,9 sek. 2) Lawler (USA) 21,9; 3) Szymoszek (Śląsk) 23,9 sek.; 400 m — 1) Whietfield (USA) 49,7 sek. 2) Puzio (Csr) 51,6 sek. 3) Czeszyk (Śląsk) 55,1 sek.; 800 m — 1) Whietfield (USA) 59,6 min. 2) Widet (Csr) 2,00,5 min.

Jest to najładniejszy powojenny czas na tym dystansie. Widet pokonał Amerykanina Twooneya, który uzyskał czas 2,01,2 min., a który jednak nie jest specjalistą tego dystansu i

bardziej odpowiada mu 1.500 m, 1.500 m — Twooney (USA) 4,01,2 min. 2) Widerski Csi 4,09,5 min. 3) Kłoda (Śląsk) 4,16,1 min.

Sztafeta 4x100 m — 1) USA w składzie: Houden, Lawler, Mondschein, Whietfield. Czas: 42,3 sek. 2) Śląsk — 44,4 sek. 3) Łódź — 44,9 400 m przez płotki — 1) Puzio w dobrym czasie 57,4 sek. Amerykanin Simons, który bieg tylko przez płotki na krótkie dystanse, zrezygnował z biegu na ostatniej setce; 110 m przez płotki — 1) Simons (USA) 14,9; 2) Voreiter (Śląsk) 17,7 sek. 3) Maciaszczyk (Łódź) 18,1 Kula — 1) Fitch (USA) 15,41; 2) Łomowski (Gdańsk) 14,67 m. 3) Mondschein (USA) 14,06 m; dysk — 1) Fitch 53,37 m. 2) Łomowski (Gdańsk) 43,25 m. 3) Grzelski (Łódź) 40,21 m; skok w dal — 1) Mondschein (USA) 7,18 m. 2) Kiszka (Śląsk) 6,93 m. 3) Szymoszek (Śląsk) 6,49 m; skok wzwyż — 1) Marcom (USA) 1,94 m. 2) Mondschein (USA) 1,85; 3) Simons (USA) 1,80; 4) Dregiewicz (Csr) 1,77 m; skok o tyczce — 1) Marcom (USA) 4,00 m. 2) Mucha (Śląsk) 3,20 m. 3) Majcherczyk — 3,00 m.

BRAWO NOWAKOWI!

W pozostałych konkurencjach Nowakowa uzyskała bardzo dobry wynik w skoku w dal a mianowicie 5,36 m, który jest najlepszym powojennym wynikiem tej konkurencji, 2) Gebolisówna (Śląsk) — 4,83; 3) Peskówna (Łódź) 4,63. Poza konkursem — Wajsołówna 4,83.

W sztafecie mieszkiej 4x100 m zwyciężył Śląsk w czasie 3:37,1 przed Łodzią 3:52,4; sztafeta 4x100 m kobiet: 1) Śląsk 54,3 sek. 2) Łódź — 55,9 sek.

Ogólny wynik spotkania Śląsk — Łódź wyniósł 112:102 pkt. na korzyść Śląska. W konkurencjach kobiecych wygrała Łódź — 45,05 na 42,5 pkt. a w konkurencjach męskich zwyciężył Śląsk w stosunku 69,5 na 56,5 pkt.

Młodzież na ringu w Oliwie

Przedstawiamy finalistów drugich mistrzostw bokserskich juniorów

W Sopocie rozpoczęły się II-gie mistrzostwa dla juniorów Polski w boksie. Ogółem do zawodów stanęło 44 młodych bokserów ze wszystkich okręgów. Mistrzostwa odbywają się w czterech wagach: papierowej, muszej, koguciej i piórkowej. Upřednio zawodnicy przeszli 17-dniowy kurs szkoleniowy w Oliwie pod kierownictwem trenera PZB Sztama. W pierwszym dniu odbyło się 16 spotkań. Poziom walk był wysoki. Młodzi zawodnicy walczyli czysto i ambitnie, widać, że dobrze wykonywali obóz treningowy.

W niedzielę odbyły się walki półfinałowe, w wyniku których do finału przeszli: w wa-

dze papierowej Tobolczyk (W-wa) i Reinsch (Gdańsk); w wadze muszej: Ciupka (Poznań) i Zieliński z Gdańska (po bardzo ładnej i zaciętej walce z Kurowskim z Wrocławia); w wadze koguciej: Jazłowiecki (Częstochowa) i Panke (Poznań); w wadze piórkowej: Grymin (Łódź) po zdecydowanym zwycięstwie nad Petryką (Warszawa) oraz Dwernicki (Kraków), zwyciężając w żaźartej walce Łatkowskiego (Częstochowa).

W ogólnej punktacji prowadzi Gdańsk — 6 punktów przed Łodzią, Poznaniem i Częstochową — po 4 punkty, oraz Warszawą — 3 punkty.

Nina Dumbadze w Polsce!

Kwiat młodzieży sportowej ZSRR w przejeździe z Pragi zatrzyma się w Warszawie

Po wizycie lekkoatletów amerykańskich w Katowicach czeka nas jeszcze większa sensacja sportowa, gdzie około 19—20 sierpnia, a mianowicie start czolowych sportowców radzieckich w Warszawie.

Jak donoszą z Pragi, kierownikowi naszej sportowej ekspedycji festiwalowej, Boskiemu, udało się uzyskać zgodę delegacji sportowej ZSRR na występ sportowców radzieckich w Polsce podczas drogi powrotnej do Moskwy.

KTO PRZYJEDZIE?

Ujrzymy zatem u siebie kwiat młodzieży sportowej naszego wielkiego sąsiada. Do Polski przyjeżdża doskonała drużyna pływacka, złożona z 6 zawodników, z Uszakowem i Mieszkowem na czele, dalej drużyna lekkoatletyczna, złożona z 10 osób, wśród których nie zabraknie takich sław jak Dumbadze, najlepszej dyskobolki świata, i słynnej Czudiny.

Z pań przyjadą jeszcze reprezentantki Moskwy w koszu, a z mężczyzn — zespół reprezentacyjny siatkowców z Leningradu.

Sport polski w żałobie

Na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego w katastrofie samochodowej podczas podróży służbowej sp. mgra Jana Składa, szefa Wydziału WF w Państwowym Urzędzie WF i PW. Pogrzeb ten z uwagi na niezwykle zalety charakteru, popularność i wybitną fachowość zmarłego — stał się wielką manifestacją sportową stołicy. Obecni byli najwybitniejsi działacze sportowi, przedstawiciele związków, władz państwowych i organizacji.

Nad grobem zmarłego przemawiali kolejno: dyrektor PUWF i PW, inż. T. Kuchar, przewodniczący Państwowej Rady WF i PW — dr Gilewicz, ob. Szafranski — jako przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej, której zmarły był członkiem, oraz plk. Górny, dyrektor Akademii WF. Wszyscy mówcy w mocnych słowach podkreślali wielkie zalety zmarłego i jego niestrudzoną pracę pionierską nad krzewieniem wf. i sportu, której poświęcił całe swe życie.

Lekkoatleci USA w Katowicach

W Katowicach startowali wczoraj w ramach meczu Łódź — Śląsk lekkoatleci USA. Amerykanie uzyskali szereg doskonałych wyników, jednak dość dalekich od rewelacyjnych.

W biegu na 110 m z płotkami Simmons (USA) osiągnął czas 14,9. W kuli Fitch (USA)

osiągnął 14,41, Łomowski miał wynik 14,37 a drugi Amerykanin Mondschein 14,09. W skoku w dal Mondschein (USA) miał wynik 7,18. Fitch (USA) rzucił dyskiem 53,33 Łomowski 43,25.

W biegu na 100 m Lawler i Houden (USA) osiągnęli po 10,4 sek(!) Jaraczewski miał czas 11,3 i był trzeci z Polaków. 400 m przez płotki wygrał Bolen (USA) w czasie 49,7 Puzio (Polska) miał czas 50,7. 1500 m wygrał Twoney (USA) w czasie 4:01,2, skok wzwyż Marconi (USA) 194 cm.

W biegu na 200 m pierś w pierś przyszli Houden z Lawlerem (USA) w czasie 21,9. Sztafetę 4x100 wygrał Amerykaniec w czasie 42,3. Puzio (Kroków) biegnąc z Simmonsem (USA) na 400 m przez płotki uzyskał doskonały czas 50,4 bijąc Amerykanina. Tyczkę wygrał Marcom (USA) przekraczając 4 metry.

W meczu lekkoatletycznym Śląsk — Łódź w ogólnej punktacji zwyciężył Śląsk 112:102 punktów. W konkurencjach kobiecych Łódź pokonała Śląsk 45,2:42,5 p. w konkurencjach męskich Śląsk pokonał Łódź 69,2:56,5 p.

Ach ci Rumuni!

Nie dość, że pokonali nas w Warszawie w pierwszym po wojnie meczu międzypaństwowym, ale jeszcze na dokładkę spuścili łanie naszym kolejarzom w Budapeszcie 6:2 (2:2), spychając piłkarzy-kolejowców na 4 miejsce w turnieju.

Pierwsze miejsce zdobyła Jugosławia, drugie — Węgry.

Pozdrowienie z Detroit



Bob Kucharski, popularny „wujaszek” naszych kolarzy, o którego złote nagrody walczyli w niedzielę nasi czolowi szosowcy na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź — znajduje się obecnie w drodze do kraju. U dołu — fragment wyścigu. Na zdjęciu od lewej: Gabrych (Kraków), Napierała (Warszawa), Wiśniewski (Warszawa), Leśkiewicz (Łódź) i Pietraszewski L. (Łódź).

